



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 141 (12924)

Wtorek, 23 lipca 1996 r.

cena 90 ct

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE OTWARTE

Cztery złote medale Polaków Trudne zwycięstwo koszykarzy Litwy

W sobotę nad ranem rozpoczęła się na stadionie olimpijskim w Atlancie uroczystość otwarcia XXVI Letnich Igrzysk Olimpijskich. Na trybunach zasiadło 83 tysiące widzów, a przed telewizorami około trzech i pół miliarda osób na wszystkich kontynentach.

Poprzedzające oficjalną część uroczystości widowisko zatytułowane "Atlanta wita świat" poświęcone było historii i kulturze amerykańskiego Południa. Rozpoczęło je powitanie oficjalnych gości — przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Juana Antonio Samarancha, prezydenta USA Billa Clintona oraz przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Billa Payna. Hymn amerykański, odpiewany przez stuosobowy chór i przelot eskadry wojennych Thunderbirdów F-16 uhonorował obecność głowy państwa-gospodarza Igrzysk.

Blisko półtoragodzinne, barwne show na pokrytym turkusową płachtą boisku stadionu olimpijskiego, w którym wzięło udział ponad 1200 młodych Amerykanów, było festiwalem tańca, śpiewu i popisem sprawności reżyserskich i wykonawców. Wiele elementów nawiązywało do kultury Południa USA i samej Georgii — Gladys Knight odpiewała hymn stanu, słynną piosenkę bluesową "Georgia on My Mind", widownia usłyszała także niemiecką symfonię "Summerme". Charakterystyczne rytmy gospel, bluesa i noworocznego jazzu oraz tradycyjne tańce podkreślały, że uczestnicy Igrzysk są gośćmi Południa. Tańczące grupy oświetlane były przez reflektory trzydziestu blyszczących chromem półcieniarów, pojawiały niezwykle popularnych w pojedyńkowych stanach USA. Widowisko, będące istną fajerwerkową, dźwiękową, wzruszającą ogromny aplauz publiczności.

Pokazy zakończył efektowny i za-



skakujący fragment prezentujący, w niezwykle oryginalny sposób — w formie gigantycznego teatru cieni — krótką historię starożytnych igrzysk olimpijskich. Pojawienie się na ogromnym ekranie wizerunku barona Pierre'a de Coubertina dało hasło do rozpoczęcia kolejnego punktu programu — tradycyjnej defilady uczestników. Przemarsz 197 ekip, który tradycyjnie rozpoczęła reprezentacja Grecji a zakończył najliczniejszy zespół gospodarzy, trwał ponad półtorę godzin.

Prezydent USA Bill Clinton dokonał uroczystego otwarcia Igrzysk Stulecia wygłaszając tradycyjną formułę: "Ogłaszam otwarcie Igrzysk w Atlancie, Igrzysk XXVI Olimpiady ery nowożytnej".

Organizatorzy igrzysk oddali hołd wybitnemu działaczowi murzynskiemu, obrońcy praw człowieka — urodzonemu w Atlancie Martinowi Lutherowi Kingowi. Uczestnicy uroczystości wysłuchali fragmentu najsłynniejszego, wygłoszonego w Waszyngtonie w 1963 roku, przemówienia zamordowanego pięć lat później pastora Kinga.

Dwadzieścia minut później, jeden z najsłynniejszych bokserów świata, mistrz olimpijski z Rzymu — Muhammad Ali był ostatnim członkiem sztafety niosącej olimpijski ogień z antycznej Olimpii. Przewycieczając z trudem stałość i drżenie rąk, cierpiący na chorobę Parkinsona Ali dokonał, przy

ogromnym aplauzie publiczności, aktu zapalenia znicza.

Muhammad Ali był ostatnim członkiem olimpijskiej sztafety, podczas której 10 tysięcy biegaczy pokonało 24 tysiące kilometrów na terenie USA od-wiedzając 44 stany.

Część oficjalną zakończyło ślubowanie zawodników i sędziów. W imieniu 10361 sportowców, którzy w Igrzyskach Stulecia rywalizować będą o 1838 medali w 26 dyscyplinach i 271 konkurencjach, przysięgę złożyła amerykańska koszykarka — Teresa Edwards.

Ceremonię zamknął efektowny pokaz sztucznych ogni.

(PAP)
(Dalej o Igrzyskach na str. 7)



Vytienio 20
2006 Vilnius
Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

POLSKIE LINIE LOTNICZE



WILNO

TEL 26-08-19



OFERUJE POLSKIE DANIA
ORAZ ORGANIZUJE
PRZYJĘCIA Z RÓŻNYCH
OKAZJI
Serdecznie zapraszamy!
Wilnius, Pylimo 49, tel.
62-20-94.

Sentencja dnia

Chwała innym, krytykuj siebie!

J. GELBAR

Na Rosnie

Polscy konserwatorzy — w kwaterze żołnierskiej

W latach 1935-1936 prof. Wojciech Jastrzębowski nadał obecną kształt cmentarzowi wojskowemu na wileńskiej Rosnie. Zamiast pomnika zbiorowego z napisem "Bohaterom część" autorstwa prof. Juliusza Kłosa stanęły szeregi oznaczonych krzyżami, granitowych pomników nagrobnych, a pośrodku — monumentalna płyta, kryjąca Serce Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz prochy jego Matki, przywiezione z Sziget.

Miejsce to, nie zważając na zmiany władzy i urodę, zawsze było i pozostaje drogie wilanianom i gościom miasta, pragnącym uczcić bohaterstwo żołnierza polskiego i jego walkę o wolność. Niewidzialne ręce zawsze sadziły skromne kwiaty w miejscu wiecznego spoczynku żołnierzy, którzy zginęli przy zdoby-



waniu Wilna w kwietniu 1919 i w październiku 1920, a także pomierali z ran w szpitalach wileńskich.

We wrześniu 1939 roku część tych pomników oraz mauzoleum uciepiał od obstrzału podczas wkraczania bolszewików do Wilna. Podobno po wojnie jakiś roz-wścieżony komсомолец nadwerżył siekierą płytę z napisem: Matka i Serce Syna.

W tych dniach, jak już informował na naszych łamach prof.

Jan Widacki, pracujący na Rosnie, w kwaterze żołnierskiej polscy specjaliści. Dokonują konserwacji nagrobków i mauzoleum, uzupełniają ubytki w kamieniu. Jak zaznaczył architekt tego cmentarza Żywie Małoniński, jest to skomplikowana czynność, bowiem granit to materiał trudny do uzupełnienia.

Polscy konserwatorzy pracują od świtu po późną wieczorą. W najbliższych piątek na krótko wyjadą do kraju, by później wrócić i



kontynuować swe dzieło także na innych cmentarzach wileńskich i podwileńskich, gdzie pochowani są żołnierze polscy. Projekt odnowy tych cmentarzy jest realizowany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa RP. To właśnie z jej inicjatywy w 1993 roku stanęły na Rosnie nagrobki żołnierzy Armii Krajowej, którzy zginęli podczas operacji "Ostra Brama". Zaprojektowane zostały przez byłego wilanina, a obecnie prof. Politechniki

Wrocławskiej Edmunda Małachowicza i są świadectwem polskiej tradycji upamiętniania obrońców niepodległości.

Halina JOTKALKO
NA ZDJĘCIACH: konserwacji mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego dokonuje doc. Janusz Smaza z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; przy nagrobkach żołnierskich pracuje konserwator Szymon Modrzejewski.

Fot. Marian Paluszkievicz

W jednym zdaniu

* Premier Mindaugas Stankevičius odwiedził w Kownie Jego Eminencję Kardynała Vincentasa Sladkeviciusa, a podczas rozmowy, która odbyła się z inicjatywy szefa rządu, omówiono różne aspekty stosunków państwa i Kościoła Katolickiego, roli duchowieństwa w podnoszeniu moralności ludzi, umiamicia zasad duchowych społeczeństwa.

* W Bratysławie negocjatorzy litewscy uzgodnili podstawowe teksty umów o wolnym handlu z Czechami i Słowacją, a także porozumieli się w sprawie warunków handlu towarami przemysłowymi, przy tym umowy te jeszcze bardziej zbliżą Litwę do Organizacji Wolnego Handlu w Europie Środkowej (CEFTA).

* Przewidywany na poniedziałek kolejny etap pertraktacji Litwy i Łotwy o granicy morskiej został odroczony na czas nieograniczony, po otrzymaniu od negocjatorów łotewskich prośby o tymczasowe odwołanie tego spotkania.

* Połowa kompanii piechoty litewskiej z bałtyckiego batalionu sił pokojowych (BALTBAT) w końcu bieżącego tygodnia udaje się do Danii w celu doskonalenia wiedzy, która przyszy, gdy razem z batalionem tego kraju Europy Północnej weźmie udział w misji pokojowej w byłej Jugosławii.

* Rząd zwrócił się do Sejmu z prośbą o udzielenia prawa podpisania umowy między Litwą a Funduszem Rozwoju Społecznego Rady Europy w sprawie pożyczki w wysokości 12,5 mln dolarów USA na finansowanie projektu "Zapewnienie mieszkań powracającym zesłańcom".

* Bank Litewski odwołał licencje jeszcze sześciu niewypłacalnych banków: komercyjnych banków "Apus", "Atletis", "Nida", "Kredito bankas", "Lituvos verslas", "Baltic Bank", a przeciwko tym bankom wszczęto sprawę o bankructwo.

* 1680 inwestorów spółki "Liryda", którym jest ona winna prawie 14 mln litów, mogą się spodziewać zwrotu wkładów po 500 litów po sprzedaży zgodnie z ustalonym przez rząd trybem importowanych przez "Liryde" napojów alkoholowych, na które nałożono areszt.

* Zdaniem przewodniczącego Związku Ojczyzny-Konserwatystów Litwy Vytautas Landsbergisa, ogłoszenie moratorium na wykonywanie wyroków śmierci wśród części społeczeństwa nie cieszyłoby się popularnością, niemniej uważa on to za możliwe rozwiązanie, świadczące o zasadzie humanizmu w sensie jakiegokolwiek litości, lecz względem życia, szczególnie w cywilizacji chrześcijańskiej.

Prezydent ma podjąć decyzję

Uzupełnienie ustawy o sądach jeszcze nie otrzymało

"błogosławieństwa"

Rada Komitetu Prawa Związku Ojczyzny (Konserwatystów Litwy) zwróciła się do prezydenta kraju Algirdasa Brauckasa z propozycją, by nie podpisywał przyjętego 9 lipca uzupełnienia do artykułu 59 ustawy o sądach, ustalającego zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów. Poseł na Sejm Vidmantas Ziemiela, który podpisał wniosek w imieniu konserwatystów, zaakceptował "szkodliwość tego dokumentu dla wymiaru sprawiedliwości". Tymczasem nowa ustawa na razie nie dotarła do prezydenta. Uzupełnienia artykułu 59 do ustawy o sądach jeszcze nie zawiązał przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas, czeka bowiem na orzeczenie komisji etyki i procedur. Dokument, regulujący odpowiedzialność dyscyplinarną sędziów zaskarżył w tej komisji sejmowy Komitet Państwa i Prawa, informuje ELTA.

Autorem jeszcze "niebłogosławieństwa" nowelizacji artykułu 59 ustawy o sądach jest członek frakcji LDPP Kęstutis Kubertavičius. Mówi się tu, że "sędzia może być pociągany do odpowiedzialności dyscyplinarnej za jedno bądź więcej wyroków, orzeczeń, które później nadzędne instytucje sądowe uznają za nieważne w trybie kasacyjnym z powodu istotnych naruszeń norm prawa materialnego bądź procesowego".

Nowy dokument przewiduje także, że "sąd honorowy sędziów może uznać za postępowanie umiarkowane imieniu sędzię orzeczenia nieważne przez nadzędne instytucje sądowe, z powodu naruszenia norm prawa materialnego i procesowego". Przypadek, gdy w ciągu roku taki orzeczenia, licząc od pierwszego, sędzia wydał trzykrotnie, to

sąd honorowy sędziów zaleca, by zwolnił sędzię ze stanowiska w trybie ustalonym w ustawie Republiki Litewskiej o sądach".

Takie normy prawne, zdaniem V. Ziemieli, ograniczyłyby zapisania w Konstytucji niezależności sędziów. Jako że nie stworzono systemu doakwalifikacji sędziów, a ustawy są niedoskonałe, sędziowie więc będą unikać trudniejszych spraw bądź zwrócić z wydaniem orzeczeń w obawie, że podjęte przez nich decyzje zostaną uznane za nieważne. Zostanie sparaliżowany stopniowy system adwokacki, stwarzający możliwość zlikwidowania błędów niższego szczebla sądów, sędziowie natomiast będą musieli stosować się nie do ustawy, lecz do opinii nadzędnej instytucji sądowej, głosi dokument, jaki konserwatyści skierowali do prezydenta. (ELTA)

XXX ZNAD WILI
76.84/106.8 FM



DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Salon polityczny

W ubiegłym tygodniu rząd LR postanowił znacjonalizować Litewski Państwowy Bank Komercyjny (LPBK) for-

mując nowy kapitał (150 mln litów), przedtem zaś zmniejszając kapitał akcyjny do 20 mln litów, oraz zalecił wszystkim instytucjom państwowym, by przeniosły swoje konta z innych banków do LPBK, mającego za pierwsze półrocze br. straty wysokości 103,4 mln litów i ujemny kapitał — minus 45,1 mln litów. Następnie w ubiegły piątek Centralny Bank Litewski postanowił zawiązać pełnomocnictwa banku LPBK i rozwiązać zarząd banku. Wyznaczono tymczasowego administratora banku, którym został Gintautas Čiapas (prezys rozwiązującego zarządu banku).

W poniedziałkowy programie porannym Radia "Znad Wili" gościem "Salonu politycznego" był wiceprezident zarządu banku "Vilniaus Bankas" Gintautas Bareika.

Decyzja sprzecza z zasadami

"Decyzja rządu w sprawie ratowania LPBK jest sprzeczna z podstawowymi za-

sadami bankowości" — mówi G. Bareika. Gość radia uważa za niesłuszne odwołanie dyktando tego, jaka organizacja i w jakim trybie powinna likwidować swoje pieniędże. Tymczasowy administrator LPBK G. Čiapas w wywiadzie dla Radia "Znad Wili" w ubiegły piątek stwierdził, że decyzja rządu jest słuszna. Komentarz opinii byłego przewodniczącego banku LPBK gość poniedziałkowego "Salonu politycznego" G. Bareika, między innymi, powiedział: "Zgadzał się, że państwo musi się rozciąć o bank państwowy, ale nie powinien być podjęty decyzję, żeby rozciąć dopiero teraz, gdy bank znalazł się w tarapatkach".

Wg G. Bareikę, bank "Vilniaus Bankas" kryzysu bankowego na Litwie specjalnie nie odczuł, lecz klientów rodziła.

Tymczasowy zarządzenie rządu muszą zaakceptować akcjonariusze LPBK. Zebranie akcjonariuszy planowane jest na następny miesiąc.

Marek KOWALEWSKI

Kontrasty wileńskie

Na Pylimo (Zawalnej) pod nr 20

W tym domu w latach 1918-1959 mieszkał kompozytor prof. Konstantinas Gaikaušas (Konstanty Galkowski). O tym mówi m.in. dwujęzyczna litewsko-rosyjska tablica pamiątkowa umieszczona pod powyższym adresem.

Ur. w 1875 r. w Wilnie, tutaj też zmarł w 1963. Matką jego była wilińska Kornelia Jodko-Narkiewicz (1842-1881, pochowana na Cmentarzu Bernardyńskim), po mężu Galkowska, prababica znanego polskiego aktora teatralnego i filmowego, byłego wilińskiego Igora Smiłowskiego. Do mało znanych należy fakt, że P. Kornelia była spokrewniona z jednym z najwybitniejszych działaczy socjalistycznych Woldem Jodko-Narkiewiczem (1864-1924), bliskim przyjacielem i współpółnikiem Józefa Piłsudskiego, redaktorem "Przedświtu", do którego Marszałek pisał, wielomiesięcznym sprawozdaniem, potem w Rzeszynie i w Warszawie w okresie II Rzeczypospolitej.

Konstanty Galkowski w latach



1895-1901 kierował wileńskimi chórami i orkiestrami amatorskimi. W 1908 r. ukończył konserwatorium w Petersburgu, był uczniem N. Rimskiego-Korsakowa, A. Ladowej, A. Giazunowa. Po powrocie do Wilna do 1940 r. nauczał w szkołach wileńskich, kierował chórami, orkiestrami, założył orkiestrę symfoniczną, dyrygował koncertami muzyki poważnej. Występował jako autor własnych utworów fortepianowych.

Ze wspomnień byłego wilińskiego Mariana Maciejewskiego, obecnie mieszkającego w Szczecinie: "Przed wojną i w czasie wojny byłem w Wilnie kolejarzem. Dobrze

pamiętam koncerty fortepianowe prof. Galkowskiego w naszym Ogólnym Kolegium, w Kolegium Teatrze Amatorskim, które się znajdowały w miejscu obecnego Wileńskiego Dworca Autobusowego..."

W swoim dorobku twórczym Konstanty Galkowski miał również opery, operetki, balety dla dzieci, kantaty, utwory symfoniczne i in. Harmonizował litewskie, polskie, białoruskie, rosyjskie, żydowskie pieśni ludowe. Do końca życia był profesorem Litewskiego Konserwatorium.

Jerzy SURWIŁO

Fot. Tadeusz Ważniewicz

Okiénko liryczne

Ze 112 prac nadesłanych na VIII Ogólnopolski Konkurs Poezycji "U Progu Kresów" z Anglii, Kanady, Niemiec, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Polski — główną nagrodę otrzymał Aleksander Śnieżko za wiersz "Przy polskim stole".

Dyplomem Honorowym została wyróżniona twórczość Aleksandra Sokolowskiego.

Gratulujemy! Organizatorem konkursu jest dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Chełmie Krzysztof Kottun.

inf. wł.

Przy polskim stole

Wiele pytasz z drwina, drogi panie,
Co mi tam w Wilnie zatrzymało?
Kto Polak, — dawno już w Poznaniu,
Jest Łódź i Wrocław, Polska cała.

Lecz Bóg polskości niegaspój
Nie skąpił, kazać mi tam wytrwać,
A tobie to — na świata końcu
Kraj obcy, mały — jakas Litwa.

A ja nie mogę zrzec się Wilna, —
Zbyt piękne jest, by je zostawić,
Tu tyle ilu polski styl ma,
Tu drzewa szumią, jak w Warszawie.

Choć wiatr wciąż w oczy, wytrwać mamy
Bez łaski, — obojętnej matki dzieci,
Bo komuż bez nas z Ostrej Bramy
Największa Panna będzie święci?

Któż trwał ma w wierze Chrystusowej,
Gdy młot przyniósł, sierp podcina
I stać na warcie narodowej
Przy grobie Matki z Sercem Syna?

Przy polskim stole zasiadając,
Nam do pełnego szczęścia trzeba
Tych pieśni, co ród z Wilna mają
I smaku litewskiego chleba.

Wilno 1996 r.

Wiersz z najnowszego tomiku Aleksandra Sokolowskiego "Dzierżawa".

Aleksander ŚNIEŻKO

Ślady

Ślady zajeźce, wilcze, kocie...
sinusoidami, pętlami, kregami
rozlokowały się na odczynie.
Ślad przecina się ze śladem,
jak w eterze radiofale
I raptem niby pierwieniski
zakwitają spod śniegu
ślady rodziców.

Czy to wyjście z sytuacji?

Karać wszystkich, nie tylko dłużników

Sieci elektryczne regularnie zapożyczają użytkowników w energię elektryczną i ma się rozumieć, oczekują regularnej opłaty za nią. Niestety, ich oczekiwania niekiedy nie są ziszczane i nie zbiegają się z życzeniami użytkowników energii elektrycznej, z której wielu chciało korzystać bezpłatnie. Ponieważ ostatnio nie ma za darmo, tacy użytkownicy wciągani są na czarną listę dłużników. Można się z nią zapoznać w biurze sołectniczych sieci elektrycznych. Wywiera smutne wrażenie. Nadal największymi dłużnikami, podobnie jak w pierwszym półroczu, pozostają spółki rolnicze. Sumy są znaczne. Na przykład spółka rolnicza "Kurmilionis" zadłużona jest na sumę 82 tys. litów. Niewiele pozostają w tyle spółki "Didžiosios Salos", "Rudnia", "Akmenyne". Chociaż w wypadku tych dwóch ostatnich sieć elektrycznych "powiodło się". Spółki te rozpadają się, wyprzedają swe mienie i spłacają długi, w tym za energię elektryczną. Co prawda, w sieciach elektrycznych jeszcze nie zdecydowano czy z tego powodu się cieszyć czy smucić. Przeciwnie, jeżeli nie będzie spółek rolniczych, mniej będzie też użytkowników energii elektrycznej. Chociaż spółek rolniczych nie można uważać za solidnych klientów: zaledwie 10 proc. z nich regularnie płaci za światło. Z pozostałymi spółkami rozmowa jest krótka: odłączyć energię od obiektów. Teraz w spółce "Kurmilionis" odłączono już prąd od 8 obiektów. Natomiast do 5-7 obiektów energia "nie dociera" ze względu na licznych innych spółkach rolniczych.

Łatwiej jest jednak wyegzaktować należne od spółek rolniczych, które są zobowiązane zarabzać pieniądze i płacić. Są jednak organizacje finansowane z budżetu. Znalazły się one w skomplikowanej sytuacji. Względem takich organizacji sieci elektryczne stosują jednakowe kary. W ciemnościach siedzą dawno już pracownicy administracji starostw w Kolesnikach, Butry-

mafcach, Podborzu. Zamknięta spółka akcyjna "Gumusas", którą subsydiuje administracja rejonowa, jest zadłużona za światło 303 tys. litów. Jedynie dzięki dużym wysiłkom władz samorządowych zadłużenia, co prawda powoli, ale są spłacane. W budżecie rejonowym znajdują środki, żeby co miesiąc spłacać część długów.

Jednak nie jest to wyjście — uważa mer rejonu Józef Rybak. Organizacje samorządu ogółem są zadłużone na sumę 1,5 mln litów i kwestię tę wątpliwie czy da się ostatecznie rozwiązać na szczeblu władz rejonowych. Chociaż, jeżeli one nie stosują się do uchwał, przyjętych w tej sprawie, cała wina spada na ich barki. (Na przykład uchwała rządu z roku 1993).

Zamknięta spółka akcyjna "Zavišonys" ma warsztat remontowy i bursę podlegającą na jeden wspólny licznik. Toteż ZASZ płać za siebie i za mieszkańców bursy. Tymczasem bursę jest sprywatyzowana, każdy pokój ma swego właściciela. Jedni z nich — płać za światło, inni nie. Długi rosną natomiast na koncie ZASZ. Niedawno za te długi spółce odcinano światło. Spółka była zmuszona uiszczyć długi, również niesummiennych mieszkańców bursy. Widząc, że nie śpieszą oni wnosić płacy do wspólnej kasy, placenia zaprzestali nawet ci, którzy wcześniej regularnie uiszczali należne. Czynną to widocznie na znak protestu. Kierownictwo spółki postanowiło więc ukarać wszystkich — odcinając elektryczność od bursy, zanim mieszkańcy nie zapłacą długu w wysokości 1 tys. Lt. Czym się zakończy ten konflikt: każdy oddziennie instaluje w swym mieszkaniu licznik, czy wszyscy zgodnie będą płacić? Przypadkiem jest to sprawa, gdyż w wielu miejscowościach rejonu pozostały wspólne liczniki i kara naraz spada na tych, którzy regularnie płać za energię.

Piotr RYNGIEWICZ
Rejon sołectniczy

Obcokrajowcy jeszcze nie nabydą ziemi

Formalnie weszła w życie poprawka do artykułu 47 Konstytucji

Weszła już w życie poprawka do artykułu 47 Konstytucji Litwy, regulująca sprawy sprzedaży ziemi o przeznaczeniu nierolniczym podmiotom krajowym i zagranicznym. Zgodnie z ustawami Litwy, poprawki konstytucyjne formalnie stają się prawomocne po upływie jednego miesiąca od uchwalenia przez Sejm. Drugie, decydujące głosowanie w sprawie tej poprawki konstytucyjnej odbyło się w Sejmie 20 czerwca.

Faktycznie jednak poprawka do artykułu 47 Konstytucji może być stosowana dopiero wtedy, gdy stanie się prawomocna ustawa konstytucyjna "O trybie, warunkach i ograniczeniach, w przewidzianym w drugiej części artykułu 47 Konstytucji nabywaniu przez podmioty ziemi na własność". Została ona przyjęta również 20 czerwca. Dokument ten ustala podmioty krajowe i zagraniczne, którym może być zezwolone naby-

wanie na własność ziemi o przeznaczeniu nierolniczym, ich prawa, określa ziemię, którą mogą bądź nie mogą nabyć na własność, reguluje tryb wydawania zezwoleń na nabycie parceli, ustalania jej wielkości, sposoby nabywania parceli na własność.

Jak powiedział agencji ELTA przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas, ta ustawa konstytucyjna nabierze mocy prawnej, gdy uprawnieni się Układ Europejski (o stowarzyszeniu), podpisany 12 czerwca ubiegłego roku przez przedstawicieli Litwy i innych krajów bałtyckich. "Trzeba czekać, dopóki parlamentarzyści wszystkich państw Unii Europejskiej ratyfikują ten układ. Spodziewamy się, że stanie się to jeszcze w tym roku" — powiedział C. Juršėnas. Zaznaczył on, że Litwa już ratyfikowała Układ Europejski (o stowarzyszeniu) 20 czerwca.

Nierówne szanse

Posel na Sejm żąda wyjaśnień od Prokuratury Generalnej

Członek sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury Algirdas Katkus ma pewne zastrzeżenia co do stwarzania nierównych warunków abiturientom, którzy chcą studiować prawo na Uniwersytecie Wileńskim. W swym publicznym zapytaniu do ministra oświaty i nauki Vladasa Dromoskiasa i prokuratora generalnego Vladasa Nikitinskiego, jak donosi ELTA, by odpowiedzieć "na jakie podstawie prawnej została zawarta umowa między Prokuraturą Generalną a Uniwersytetem Wileńskim sankcjonująca przyjęcie 25 studentów, zmniejszającą przez to trzykrotnie liczbę miejsc konkursowych".

Posel na Sejm dysponuje danymi, że w tym roku 606 abiturientów wyraziło chęć studiowania prawa na Uniwersytecie Wileńskim, spośród których 75 osób zostanie przyjętych na ten kierunek stu-

dium (konkurs — 8 osób na jedno miejsce). Poza tym, jak twierdzi w swym zapytaniu A. Katkus, "Prokuratura Generalna sporządziła listę 71 претендентów do indeksu, spośród których 25 osób również zostanie przyjętych na studia. (Konkurs — 2,8 na jedno miejsce). Posel na Sejm żąda opublikowania nazwisk osób wstępujących i przyjętych na studia do tej specjalnej grupy. Interesuje go również to, według jakich kryteriów byli typowani kandydaci do tej grupy. Konserwatysta A. Katkus wyraża zdziwienie, "dlaczego Prokuratura Generalna nie chciała stworzyć 25-osobowej grupy studentów spośród abiturientów, którzy złożyli egzaminy na warunkach ogólnego konkursu tak, jak postąpiło Ministerstwo Sprawiedliwości?" (ELTA)

Zdrowie

Obawa przed obcowaniem może się stać chorobą

Naukowcy szwedzcy uważają, że co najmniej co dziesiąty mieszkaniec kraju odczuwa strach przed obcowaniem z innymi ludźmi — donosi NPK-ELTA. Powodem jest jedna z najmniej zbadanych chorób, lecz klinika Kungälv w Szwecji nagromadziła już spore doświadczenie w leczeniu chorych cierpiących na fobię społeczną.

Jedyni, prowadzący w Szwecji badania nad fobią społeczną lekarz psychiatra Tom Fahlen, mówi, że co dziesiąty mieszkaniec ma takie obawy przed kontaktami społecznymi, że staje się to już chorobą. Tacy ludzie nie mają odwagi, by szukać nowej pracy, wybierają niektóre kierunki studiów, unikają większości kontaktów społecznych.

W klinice Kungälv osoby cierpiące na fobię społeczną leczą się lekami prze-

ciwko depresji oraz przy pomocy terapii grupowej. W grupach ludzie przyzwyczajają się do wzajemnego obcowania. Pacjentów filmuje się wideokamera, uczą przezwyciężania obawy. Oglądając następnie zapis na wideo komentują oni, czy oznaki obawy są dostrzegalne, jak się zachowuje osoba filmowana. Ludzie, którzy uczestniczyli w terapii grupowej, powinni złożyć odpowiedni "egzamin" — wygłosić krótki odczyt na dowolny temat. Na odczyt zbiera się cały personel kliniki — około 40 osób.

Pacjentów, którzy odbyli kurację w klinice, wyciągają się po trzech, sześciu miesiącach, a następnie po roku. Wśród większości takich osób umacnia się zaufanie we własne siły, pewność siebie, nie obawiają się już tak krytyki i niepewności.

Kultura

Muzeum E. Czudakowej w Szkole M. Dobużyńskiego

W Szkole im. M. Dobużyńskiego na Zwierzycu (ul. Kraszewskiego 5) została otwarta wystawa poświęcona pamięci znakomitej śpiewaczki Eleny Czudakowej. Nie jest to jeszcze muzeum w dosłownym tego słowa znaczeniu, raczej załączek przyszłej solidnej placówki. Nie ma tu rzeczy osobistych artystki, jedynie kopie fotografii, listów, dyplomów, recenzji gazetowych. Najważniejszym eksponatem jest terrakotowe popiersie Czudakowej, wykonane w 1974 r. przez S. Savulienienę-Mikenaite, które dotąd kurzyło się w archiwach teatralnych.

W ekspozycji mnóstwo fotografii: rodzice Lenoczi — Benjamin i Aleksandra Makowsky, ona sama w wieku "szesnastki", wzruszający wiersz ojca napisany w dniu naro-

dzin Eleny. Dalej — winietka zrobiona po ukończeniu Konserwatorium Wileńskiego, sceny ze spektakli, w których Czudakowej wnieśli sekundowali R. Siparis, V. Cesas, K. Gutauskas i nawet sam Kipras Petrauskas (1955 r.). Tuż obok — recenzje w największych dziennikach i czasopiśmie republiki, wiersz Petrasa Keldosiusa poświęcony artystce.

Moją uwagę zwraca kartka papieru pod szkłem, zapisana starannym charakterem pisma: "Dziś wokalistyka dosięgła niebywałych szczytów, ale gdy usłyszałam (nietylko z taśmy) głos Czudakowej, doszłam do wniosku, że jeszcze żaden śpiewak nie sięgał tak daleko w głąb duszy ludzkiej jak Czudakowa. Na Litwie nie było dotąd takiego śpiewaka i kto wie czy będzie".

W Rosyjskiej Galerii

Przed rocznicą ruchu decydenckiego na Litwie

Chociaż oficjalna dwudziesta rocznica przypada 25 listopada, Rosyjski Ośrodek Kultury uczył ją już teraz zapraszając do swej galerii bawiącego właśnie w Wilnie prof. Uniwersytetu w Yale Tomasza Venclova. Liczba zaproszonych, zwyczajowy ciasny lokal, była ograniczona, ale za to wszyscy przejawiali żywe zainteresowanie tematem.

Pan Venclova uprzedził, że prawdopodobnie wielu już słyszało jego opowiadanie o latach 70-ych na Litwie, ale faktów nie da się zmienić. Pan Venclova mówi szybko, barwnie, przeplatając opowieść opisem zabawnych momentów, które przecież zdarzały się nawet w tych smutnych czasach.

Bezpośrednim impulsem powstania tzw. litewskiej grupy obrony praw człowieka była rozpętana w latach 70-ych w Polsce działalność KOR (Komitet Obrony Robotników), a następnie "Solidarność". W Związku Sowieckim nie udało się osiągnąć takiego zorganizowanego ruchu, ale zaczęli wypowiadać się intelektualni decydenci. Uświadomili oni sobie, że społeczeństwo jest chore i toczy się ku przepaści. Znaleźli się ludzie, którzy otworzyli o tym młodzi: Sacharow, Elena Boner, Sołżenitsyn. Potem pojawił się jeden "zawodowy" rewolucjonista Aleksander Ginzburg. Wydawał podпольne czasopismo "Sintaksis", gdzie drukowali się m.in. Belta Achmadulina, Andrej Wozniesienski. Ginzburg był również pierwszym wydawcą Josifa Brodskiego. Tomas Venclova poznał tych ludzi. Ginzburg powziął plan drukowania tzw. narodowych numerów "Sintaksisu" i w celu zebrania materiałów przybył na Litwę. Venclova pomógł mu w opracowaniu numeru, ale zanim się ukazał, Ginzburg został aresztowa-

ny, za to, że... zdawał egzamin na uczelnia za kolegę.

— Nigdy nie lubiłem władzy sowieckiej, nigdy nie lubiłem ukrywać swych myśli, za co wielu moich rodaków dotąd mnie nie lubi — powiedział Venclova.

Gdy ZSRR podpisał Układ Helsiński, postępowo myślicy ludzie zaczęli zastanawiać się, w jaki sposób można by wykorzystać ten dokument. Powstała pierwsza moskiewska Grupa (Boner, Sacharow, Ginzburg, Szczerański — ogółem 11 osób), na czele z fizykiem Orlowem do walki z naruszeniami praw człowieka w ZSRR. Po raz pierwszy wyszli oni z podziemia, ogłosili swe nazwiska i adresy.

T. Venclova powziął w tym czasie zamiar wyjeżdżania z Litwy. Nie widział tu dla siebie żadnych perspektyw. Zmarł jego ojciec, przestano go drukować. Napisał więc swój słynny list do KC KP Litwy, w którym prosił o pozwolenie wyjeżdżania z kraju. Tego jeszcze nie było! Wezwano go do KC i poproszono, by zabrał swój list. Nie zgodził się. Wpę powiedziano mu, że w ogóle zwrócił się pod niewłaściwy adres — powinien złożyć dokumenty w OWIR (odtłuwiz i rejestracji). Ale by złożyć dokumenty w tej "zacznej" instytucji, trzeba było mieć zaproszenie skądś z Zachodu. Venclova takiego zaproszenia nie miał. Wtedy, z inicjatywą Brodskiego, Czesław Miłosz przysłał mu zaproszenie na wygłoszenie cyklu wykładów w Berkeley. Venclova znow złożył papiery i znow otrzymał odmowę. Ale list jego przesłano na Zachód, gdzie go wydrukowano. Stał się popularny. Na Litwie było już z 14 różnych rodzajów nielegalnych gazetek, utrzymywano kontakty z Moskwą.

Podpis — S. Stonytė — jedna z najlepszych współczesnych litewskich sopranistek, laureatka międzynarodowych konkursów.

Uroczystość zainicjował dyrektor Szkoły im. M. Dobużyńskiego Elena Gowerowa. Powiedziała ona, że cieszy ją fakt otwarcia właśnie w ich szkole muzeum Czudakowej. Stało się ono z pewnością jeszcze jednym mechanizmem rozszerzającym horyzonty myślowe dzieci.

Na ceremonii otwarcia obecny był brat Czudakowej z żoną — Wiacesław i Nina Makowsky. Siostra — Inessa Makowska oprowadziła obecnych po muzeum, uzupełniła skąpą informację wzruszającym opowiadaniem z życia Eleny.

Jak powiedziała pani Inessa, prawdopodobnie w styczniu przyszłego roku "wystartuje" I Międzynarodowy Konkurs Młodych Wokalistów im. E. Czudakowej (10-18 lat). Odtąd będą one przeprowadzane co roku w pierwszą niedzielę stycznia.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

T. Venclova wstąpił do pierwszej litewskiej grupy zbierającej materiały o naruszaniu praw człowieka na Litwie. Było w niej 5 osób: Petkus, Lukauskaitė i in. Grupa opracowała swój manifest i zawiązała go do Moskwy. W mieszkaniu Orlowa przedstawiono manifest zachodnim dziennikarzom.

Po powrocie do Wilna Venclova powiedział, że wzywa go KGB. Był pewien, że to już wystarczy. Zabrał ze sobą ciepłą kołdrę i udał się do tej przerażającej instytucji. Ale tam nieoczekiwanie powiedziano mu: "Zdaje się towarzysze ma zaproszenie z Berkeley, dlatego nie chce z niego skorzystać?". 25 stycznia 1977 r. Venclova znalazł się w Paryżu, a następnie przejechał do USA. W miesiąc po jego wyjeździe aresztowano Ginzburga, Szczerańskiego, Petkusa.

Takie były początki. Sumując ten ważny okres w swym życiu, Pan Venclova powiedział, że nigdy nie zajmował się czysto narodowymi sprawami, zawsze był internacjonalistą (choć to słowo ma dziś na Litwie negatywny odcień), nie uprawiał też polityki, prowadził jedynie działalność społeczną — wykrywał fakty naruszenia praw człowieka, mówił o tym światu. Grupa litewska osiągnęła swój cel — na Zachodzie wiedzieli, co się dzieje na Litwie i za każdym razem żywo na wszystko reagowali.

Pan Venclova ma zamiar wspomóc z Petkusem wydać swe wspomnienia z tego okresu w formie książki. Będzie to z pewnością ciekawa edycja.

Podczas spotkania padło wiele pytań. Słuchacze interesowali się np. dlaczego nie było na Litwie tego podziemnego nurtu kulturalnego, intelektualnego, jak to miało miejsce w Moskwie (B. Achmadulina, A. Wozniesienski, J. Brodski i in.). Pytano również o stosunek Pana Venclova do emigranckich pisarzy rosyjskich, co dziś robią Orlow, Ginzburg i in. działacze ruchu w obronie praw człowieka.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniach 19-21 lipca w kraju zanotowano 14 obrażeń ciała, 1 gwałt, 22 chuligańskie ekscesy, 13 rabunków, 312 kradzieży, 45 wypadków drogowych (4 osoby zginęły), 15 pożarów, zniszczono zwołki 19 osób, zatrzymano 56 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Obrażenia ciała

19 lipca około godz. 5 w Wilnie przy ul. Daugėliškii nieznany

mężczyzna zadał O. Kaszajewici cios nożem w klatkę piersiową. Poszkodowany trafił do szpitala.

20 lipca o godz. 21 w Wilnie do mieszkania A. Dundora przy ul. Užienij weszli Z. Ginkevič i T. Stachovicki, którzy pobili właściciela. Poszkodowany leży w ambulatorium z powodu złamania ręki i obrażeń twarzy.

Kradzieże

21 lipca w Wilnie wyłamano

drzwi mieszkania J. Świednie przy ul. Zymynos i skradziono 3300 USA, 3120 marek niemieckich, 400 litów, radiotelefon i ozdoby ze złota.

Wypadki drogowe

20 lipca o godz. 17.30 we wsi Juzunty w rej. wileńskim przy ul. Suderij. Jakowlew nie zapanował nad motocykłem w przyczepę, zjechał z drogi i uderzył się w drzewo. Kierowca zginął.

21 lipca około godz. 19 we wsi Trakų Vokė w rej. wileńskim samochód w gólf, kierowany przez nietrzeźwego Raimondasa Š., potracił Marię Demencinę, która

zmarła na skutek doznanych obrażeń. Kierowcę zatrzymano.

Inne wypadki

19 lipca o godz. 19.30 we wsi Kalveliški w rej. wileńskim przy wejściu do sklepu A. Siniawski wyszedł się w powietrze niezidentyfikowanym ładunkiem wybuchowym.

21 lipca około godz. 1 w Wilnie w okolicy rynku Garliūnais został zatrzymany J. Garson, któremu odebrano własnoręcznie wykonany pistolet, dostosowany do strzelania nabojami małego kalibru.

Od 19 do 21 lipca, wyłamując balkonowe drzwi na parterze okra-

dziono 4 mieszkania. Właściciele mieszkań utracili drogą aparaturę i złote wyroby. Wszystkie te mieszkania zostawione były bez opieki.

Gwałt i kradzież młynka do kawy

20 lipca o godz. 9.10 do mieszkania ob. D. widzieli się znanymi z widzenia mężczyźni. Zgwałcili oni właściciela mieszkania i zabrali czarno-białą telewizor "Rekord 342", radiodiodnik "VEH", młynkę do kawy i inne drobne rzeczy. Cztery podejrzani zostali zatrzymani.

J.K.

Izrael-Liban

Operacja wymiany szczątków zabitych i jeńców

Izrael i działające z terytorium Libanu proirańskie ugrupowanie muzułmańskie Hezbollah zakończyły operację wymiany szczątków zabitych i jeńców w południowym Libanie.

W zamian za przekazanie ciał dwu izraelskich żołnierzy, zabitych przez hezbollahów i zwolnienie 21 żołnierzy proirańskiej Armii Południowego Libanu (APL), Tel Awiw odesłał szczątki 123 rebeliantów i 22 żywych jeńców.

Uroczyste pogrzeby odbędą się w najbliższych dniach w Jerozolimie i w Bejrucie. Do komplikacji doszło natomiast w wypadku przekazywania 22 hezbollahów zatrzymanych w Izraelu — w zamian dowództwo organizacji miało wypuścić schwytanych żołnierzy APL; jak poinformowano jednak, zwolnieni odmówili powrotu do izraelskiej enklawy, tzw. strefy bezpieczeństwa w południowym Libanie na pograniczu z Izraelem. O sześć godzin opóźniło to sfinalizowanie całej bezprecedensowej od 1982 r. — od inwazji Izraela na Liban i utworzenia na południu tego kraju wspomnianej "strefy bezpieczeństwa" — operacji, negocjowanej przez trzy miesiące przez głównego doradcę kanclerza Niemiec ds. bezpieczeństwa i wywiadu wojskowego Berndta Schmidbauera.

Na marginesie operacji odnotowano przede wszystkim również bezprecedensowe stanowisko Iranu, który

rzekomo miał zasadniczo przyczynić się do urzeczywistnienia akcji. Na ten temat wypowiedział się m.in. sam premier Izraela Netanjahu, stwierdzając, iż "rola Iranu w sprawie wymiany nie ulega kwestii — trudno jednak powiedzieć, czy zapowiada to znaczącą zmianę stanowiska Teheranu". Netanjahu zasugerował przy tej okazji uelastycznienie polityki Izraela wobec Libanu, jednakże wyłącznie pod warunkiem wstrzymania wymierzonych przeciwko Izraelowi akcji wojskowych Hezbollahu z terytorium libańskiego.

W poniedziałek na temat dokonanej wymiany wypowiedział się również były premier Izraela Szimon Peres stwierdzając, że rokowania w tej sprawie zostały zainicjowane jeszcze przez jego rząd i w rzeczywistości, zgodnie z wynegocjowanym z Iranem porozumieniem, wymiana szczątków i więźniów miała dojść do skutku jeszcze w maju. Peres potwierdził, że rząd Izraela już kilka miesięcy temu nawiązał pośrednie kontakty z Teheranem — operacja wymiany opóźniła się wyłącznie ze względu na brak koordynacji działań między Iranem a Hezbollahem — powiedział Peres w nadanym w poniedziałek rano wywiadzie radiowym.

NA ZDJĘCIU: moment przekazania trumny ze zwłokami dwu izraelskich żołnierzy.

Fot. EPA-ELTA



Izrael-Palestyńczycy

Wstrzymano decyzję o zniesieniu blokady

Rząd izraelski wstrzymał w niedzielę decyzję w sprawie zniesienia tego dnia blokady Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu Jordanu, objętych autonomią palestyńską.

Blokadę utrzymano do czasu wyjaśnienia sprawy zatrzymania przez władze autonomiczne obywatela izraelskiego w mieście Ramallah.

Władze izraelskie w sobotę wieczorem zablokowały administrację przez Organizację Wyzwolenia

Palestyny miasto Ramallah na Zachodnim Brzegu Jordanu w związku z uprowadzeniem przez palestyńskie siły bezpieczeństwa do tej miejscowości ze wschodniej Jerozolimy obywatela Izraela — Araba Abdela Salama al-Hirbawiego. Hirbawi jest stroną w sporze z kościołem koptyjskim we wschodniej Jerozolimie — nie jest jednak jasne, czy ta właśnie kwestia leżała u podstaw uprowadzenia go przez służby specjalne władz autonomicznych.

Urząd premiera Izraela w opublikowanym w niedzielę oświadczeniu uznał incydent za "niezwykle poważny", żądając natychmiastowego odesłania Hirbawiego do domu. W oświadczeniu dowództwa armii stwierdzono, że odblokowanie Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu Jordanu — co oznacza możliwość podjęcia pracy przez Palestyńczyków zatrudnionych w Izraelu — będzie zależało od rozwiązania sprawy Hirbawiego.

Japonia

Epidemia się rozszerza...

Liczba osób cierpiących z powodu zatrucia bakterią O-157 typu coli przekroczyła w całej Japonii w poniedziałek 8.200. Stan zdrowia niektórych ofiar zatrucia znacznie się pogorszył — podano w Tokio.

Głównym ośrodkiem epidemii pozostaje miasto Sakai w pobliżu Osaki, gdzie choruje 6.303

mieszkańców, głównie dzieci. W ciągu 24 godzin odnotowano 15 nowych przypadków. 26 dzieci znajduje się w ciężkim stanie. W Sakai w poważnym stanie hospitalizowano ponad 400 osób.

Władze japońskie nasiliły kampanię uświadamiającą, rozpowszechniając masowo ulotki na temat możliwości zakażenia się ba-

kterią oraz przeciwdziałania chorobie. Zaapelowano o ścisłe trzymanie się zasad higieny i unikanie surowego mięsa i ryb, które prawdopodobnie przyczyniły się do wybuchu choroby.

Sprawa zatruc po raz kolejny była w poniedziałek tematem posiedzenia rządu w Tokio — brak jednak informacji o podjętych decyzjach.

USA

Ewakuowano pasażerów trzech samolotów po groźbach o umieszczeniu bomby

Na amerykańskim lotnisku O'Hare w Chicago ewakuowano w niedzielę pasażerów trzech samolotów po otrzymaniu ostrzeżeń o podłożeniu w nich bomby — poinformowała rzeczniczka departamentu lotnictwa cywilnego w Chicago, Megan Hughes.

"W samolotach nie znaleziono żadnego podejrzanego materiału wybuchowego" — stwierdziła Hughes. Reuter pisze, że meksykański Boeing 727, lecący z Chicago do Meksyku, został zawrócony na lotnisko O'Hare

zaraz po starcie z powodu otrzymania pogroźki o umieszczeniu w nim bomby. Po przeszkaniu Boeinga i nieznaledzeniu niczego podejrzanego, samolot odleciał do stolicy Meksyku z pięciogodzinnym opóźnieniem.

Towarzystwo Delta Airlines otrzymało ostrzeżenie o umieszczeniu bomby w samolocie lecącym z Atlanty do Chicago w czasie, gdy maszyna lądowała na lotnisku O'Hare. Po przeszkaniu samolotu, odleciał on następnie do Nowego Jorku.

Narasta frustracja w badaniach przyczyny katastrofy Boeinga

Agencja Reutera pisze w poniedziałek rano z miejsca poszukiwań o nasilającym się zawrocie po niepewnościach znalezienia kolejnych części roztrzaskanego samolotu, a przede wszystkim "czarnych skrynek" zarejestrowanych na taśmach przebiegu lotu i rozmowami pilotów.

W niedzielę zawiadła kamera wideo, która miała pomóc w zbadaniu tajemniczego dużego przedmiotu na dnie Oceanu Atlantyckiego, przypuszczalnie części Boeinga. "Dzisiejsza (niedzielną) frustracja organów dochodzeniowych, po wczorajszym (sobotnim) optymizmie, jest elementem tego rodzaju pracy" — powiedział w niedzielę wieczorem dziennikarzom James Kallstrom, szef oddziału Federalnego Biura Śledczego (FBI) w Nowym Jorku.

Reuter pisze, że brak postępu ma miejsce w czasie, gdy rodziny ofiar

katastrofy wyrażają coraz większy zawód z powodu tempa wydobywania i identyfikacji ciał. "Dochodzimy do szaleństwa" — powiedział Antonio Licari, którego wnuk Saluator Mazzola z Sycylii leciał fatalnym samolotem. "Jedyną rzeczą, jakiej chcemy, jest odzyskanie ciał" — oświadczył Licari dziennikarzom.

Rodziny ofiar spotkały się w niedzielę późnym wieczorem z lekarzem medycyny sądowej okręgu Suffolk, Charlesem Wetli i wyraziły swoje niezadowolenie z przebiegu prac identyfikacyjnych. Jego wydział medycyny sądowej zidentyfikował dotychczas 46 ze 101 odnalezionych ciał. W niedzielę znaleziono tylko jedno ciało. Władze stanu Nowy Jork podjęły decyzję skierowania posiłków do prac identyfikacyjnych oraz poszukiwań ofiar katastrofy Boeinga.

CIA zwróciła się o pomoc do Mosadu

Amerkańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) zwróciła się o pomoc do izraelskiego wywiadu — Mosadu w ustaleniu, czy na pokładzie Boeinga 747 linii TWA nie znajdowali się terroryści. CIA zwróciła się z podobną prośbą do wywiadu egipskiego i jordaniego — twierdzi izraelski dziennik "Jediot Achronot".

Według dziennika, Amerykanom chodzi o ustalenie dokładnej listy

pasażerów na trasie Ateny — Nowy Jork, którą samolot przebył przed wystartowaniem do fatalnego lotu do Paryża. Dziennik twierdzi, że według jednej z hipotez robotycznych, terroryści mogli wnieść na pokład samolotu w Atenach elementy bomby, którą zmontowali w toalecie podczas lotu do Nowego Jorku. Bomba eksplodowała, gdy Boeing wystartował do Paryża.

Hiszpania

Bomby w hotelach

Pirotechnicy z Gwardii Cywilnej unieszkodliwili w poniedziałek rano bombę podłożoną przez terrorystów z baskijskiej organizacji separatystycznej ETA w jednym z hoteli w miejscowości Salou na północno-wschodnim wybrzeżu Hiszpanii.

Bomba została umieszczona w

tych samym hotelu, w którym kilka godzin przedtem wykryto inną bombę podłożoną w toalecie.

W sobotę od eksplozji trzech bomb podłożonych przez ETA na lotnisku w Reus rannych zostało 35 osób, głównie turystów brytyjskich.

NATO-Rumunia

Manewry "Cooperative Partner 96" na Morzu Czarnym

Siedem państw członkowskich NATO i trzy uczestniczące w programie Partnerstwa dla Pokoju rozpoczęło w niedzielę manewry morskie na rumuńskich wodach Morza Czarnego. W manewrach "Cooperative

Partner 96", które potrwają do 28 bm., uczestniczą jednostki Francji, USA, Włoch, Holandii, Hiszpanii, Grecji i Turcji, a spośród państw uczestniczących w PdP — Rumunii, Bułgarii i Ukrainy.

Watykan

Jan Paweł II: Olimpiada powinna umocnić solidarność

"Proszę Boga, aby miał w swej opiece Olimpiadę i uczynił, by przebiegała w całkowitym spokoju" — modlił się w niedzielę Jan Paweł II, który spotkał się w miasteczku Pieve di Cadore w Dolomitach z wieloletnią rzeszą wiernych. Papież udał się tam z Pieve di Cadore, gdzie przebywa na wypoczynku, aby odmówić publicznie, jak zwykle w niedzielę w południe, modlitwę Anioł Pański.

Ojciec Święty podkreślił, że Olimpiada stanowi "jedną z największych okazji do spotkania sportowców

wszystkich krajów świata". Papież wyraził pragnienie, aby jubileuszowe igrzyska olimpijskie "zamanifestowały z całą mocą znaczenie ideałów sportu dla rozwoju człowieka i dla pokojowego zbliżenia oraz solidarności narodów".

Niestety — powiedział papież — w wigilię Olimpiady doszło do tragicznego wydarzenia, jakim była katastrofa jumbo wkrótce po jego starcie z Nowego Jorku; "powierzamy miłosierdziu Bożemu każdą z ofiar i modlimy się za ich rodziny".

NATO-Europa Wschodnia

Według duńskiego ministra Pakt Północnoatlantycki zostanie rozszerzony na wiosnę 1997 roku o trzy kraje

NATO zostanie rozszerzone na wiosnę 1997 roku o Polskę, Czechy i Węgry, mimo sprzeciwu Rosji, oświadczył duński minister obrony Hans Haekkerup w wydawie dla poniedziałkowego wydania gazety "Det Frie Aktuelt".

Według Haekkerupa Pakt Północnoatlantycki otworzy podwoje dla tych trzech krajów podczas nadzwyczajnej sesji wiosny przyszłego roku.

Duński minister wyraził ubolewanie, że sojusznik nie planuje przyjąć w pierwszej kolejności republik bałtyckich.

"Będziemy walczyć, aby zapewnić tym krajom możliwie najcisłejsze więzi z sojuszem atlantyckim", powiedział Haekkerup. W opinii ministra, jedną z możliwości takiej ścisłej współpracy "byłoby związane republik bałtyckich z dowództwem NATO rejonu Bałtyku".

Bośnia-NATO

Solana twierdzi, że Karadzić stanie przed Trybunałem ONZ

Sekretarz generalny NATO Javier Solana stwierdził w opublikowanym w niedzielę wydawie dla amerykańskiego dziennika "ABC", że

"wcześniej czy później Radovana Karadzić znajdzie się na ławie oskarżonych" Międzynarodowego Trybunału w Hadze, rozpatrującego

sprawy zbrodni wojennych popełnionych w bytłej Jugosławii.

Na pytanie, czy oddziały wojskowe NATO powinny schwytać

Karadzicia, Solana odpowiedział: "Jeśli go znajdy, oczywiście zostanie on zatrzymany".

Dlaczego płoną murzyńskie kościoły w południowych stanach USA?

PRÓBA OGNI

Na południu Stanów Zjednoczonych znów płoną kościoły. W ciągu 18 miesięcy podpalono 39 świątyni. Biuro do Spraw Tytoniu, Alkoholu i Broni Palnej (ATF) przyznaje, że jest to największa od 35 lat fala podpalenia, ale — przynajmniej dotychczas — nie potwierdza żadnej ze spiskowych teorii przypisywanych ostatnim wydarzeniom. Przeciwnie, na razie nie ustalono, czy istnieje związek pomiędzy poszczególnymi incydentami, co zdaniem Johna Magawa, dyrektora ATF, tylko pogarsza sytuację: — Nie ukrywam, że wolelibyśmy prowadzić sprawę przeciw jednej czy dwóm rasistowskim organizacjom odpowiedzialnym za wszystkie podpalenia.

Ostatnie pożary nie są pierwszą serią podpalenia murzyńskich świątyni, ale jeszcze nigdy motyw podpalacza nie był tak mętny. W 1954 r. biali separatysty palili kościoły, walcząc z desegregacją rasową w szkołach. W 1963 r. Ku Klux Klan wysłał w powietrze świątynie, w których rejestrowano czarnych wyborców. Dziś płoną małe, zapomniane, drewniane kościołki na bezdrożach Alabamy, Georgii i Luizjany. Dla wielu socjologów jest to jednak cena, jaką Ameryka płać za lata kampanii mających zlikwidować dyskryminację rasową i ułatwić życiowy start czarnym mieszkańcom kraju.

Bill Clinton, atakowany przez republikanów w Kongresie, oskarża opozycję o "tworzenie atmosfery nietolerancji politycznej i upadlania każdego, kto inaczej myśli i wygląda". Pastor Joseph Lowery, przewodniczący Południowej Konferencji Czarnych Chrześcijan, oskarża Partię Republikańską o "podsyłanie nienawiści rasowej nieustannymi atakami na program preferencji dla mniejszości etnicznych". W roku amerykańskich wyborów podpalenia stały się częścią kampanii prezydenckiej. Preferencje rasowe uznaje się coraz częściej za przyczynę pogorszenia się stosunków między białymi a czarnymi. Kevin R. Gray, prezydent Unii Wolności Obywatelskich, zauważa: "System, który miał chronić przed dyskryminacją czarnych obywateli, jest dziś źródłem dyskryminacji wielu białych Amerykanów i w rezultacie obraca się przeciwko czarnym". Gray jest przekonany, że sporadyczne wybuchy nienawiści, przejawiające się np. w podpaleniu kościołów, są wynikiem "niesprawiedliwych założeń", które — z jednej strony — gwarantują czarny młodzieży miejsca na

uczelninach, czarnym kontrahentom — rządowe zamówienia, czarnym lekarzom, nauczycielom i sekretarkom — pracę niezależnie od kwalifikacji, a z drugiej strony — spychają na margines "biednych białych".

University of Texas przegrał w czerwcu sprawę sądową o to, że odmówił przyjęcia białych studentów na wydział prawa, żeby zrobić miejsce czarnym. Jak na ironię, miejsce białej kobiety z biednej robotniczej rodziny zajął syn zamożnego czarnoskórego małżeństwa lekarzy.

"System jest tylko zły, ale również upokarzający dla wielu ciężko pracujących czarnych, których nikt nie traktuje dziś poważnie" — twierdzi Gray. Czarnoskóry dyrektor techniczny firmy Xerox skrzył się niedawno w rozmowie z dziennikarzami telewizji NBC, że na wszystkich konferencjach i seminariach — po wstępnych grzecznościach — naukowcy odwracają się do niego plecami i rozmawiają z jego asystentami. Sądzą bowiem, że "czarny dyrektor jest tylko figurantem, natomiast w sprawach merytorycznych kompetentni są tylko biali".

Przywódca Ku Klux Klanu w Południowej Karolinie zapytany przez dziennikarza "Atlanta Constitution", dlaczego właśnie kościoły stały się obiektem rasistowskich

ataków, odpowiedział, że tam czarni nauczyli się wykorzystywać system preferencji rasowych i żyć z pomocą. "Za każdym razem, kiedy gdzieś dają jedzenie, czarni ustawiają się pierwsi w kolejce, zaś dla białych nigdy nie starcza" — mówił. Z badań opinii publicznej wynika, że 67 proc. białych Amerykanów podziela opinię Ku Klux Klanu w tej sprawie. Jednak w rzeczywistości prawie dwie trzecie wypłacanych zasiłków przeznaczają na pomoc dla białych rodzin.

Chwilami odnosi się wrażenie, że w Ameryce funkcjonują obok siebie



KRÓTKO

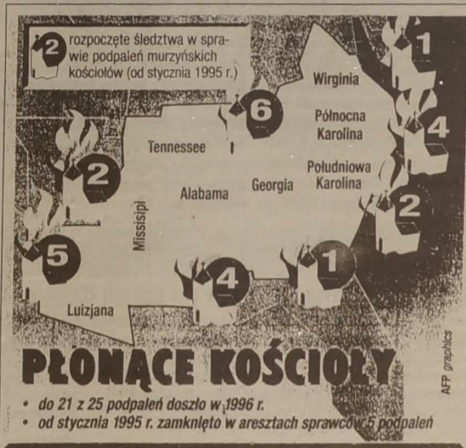
Belfast. Przywódca irlandzkich katolików, kardynał Cahal Daly wezwał w niedzielę, podczas mszy odprawianej w Armagh, Irlandzką Armię Republikańską (IRA) do przywrócenia deklarowanego wcześniej wstrzymania się od wszelkich akcji zbrojnych.

Algier. Dwunastu pasażerów autobusu wiozącego pracowników jednego z przedsiębiorstw państwowych zostało w niedzielę po południu zamordowanych przez grupę uzbrojonych islamskich fundamentalistów w miejscowości Keddara położonej w odległości 50 kilometrów na południowy wschód od Algieru.

Marsylia. Według ekip ratowniczych, przeszukujących ruiny siedmipiętrowego bloku mieszkalny w Marsylii, nie zdołano ustalić losów 6 lub 7 mieszkańców budynku. 26 osób zostało rannych w wybuchu, do którego doszło w sobotę. Przyčiną tragedii był najprawdopodobnie ułatwiający się gaz.

Rzym. Do tragicznego wydarzenia doszło u wybrzeży Sardynii. W niedzielę nie opadł wyspy dei Cavoli na procesję kilkuset ludzi, jachtów, barek, pontonów pielgrzymujących do zatopionej koło wyspy rzeźby Matki Boskiej — Opiekunki Rozbitków runęły z powietrza bomby wodne rzucone przez samolot Canadair (używany do gaszenia pożarów). 10 osób jest rannych, w tym jedna bardzo ciężko.

Tokio. 14-letni Japończyk Subaru Takahashi wyruszył w poniedziałek na niewielkiej żaglowce w samotny rejs przez Ocean Spokojny z Tokio do San Francisco. Jeśli mu się powiedzie, będzie najmłodszym żeglarzem, który w pojedynkę pokona Pacyfik.



dwa różne społeczeństwa: ciężko pracujących białych i zdemoralizowanych czarnych, żyjących wyłącznie z darowizn. Nie dziwi więc, że w ostatnich latach, kiedy redukowane są świadczenia społeczne i pracę traci coraz więcej osób, a równocześnie wszyscy szukają winnych swojej niedoli, coraz częściej czarni stawiają się obiektem nienawiści, zaś ich świątynie — symbol afroamerykańskiej tożsamości — płoną.

Tomasz WRÓBLEWSKI
Waszyngton

W sprawie ratyfikacji konkordatu

Oświadczenie Nuncjatury Apostolskiej

Nuncjatura Apostolska w Polsce żywi nadzieję, że sprawa ratyfikacji konkordatu zostanie doprowadzona do końca z poszanowaniem godności i wolności religijnej każdego człowieka oraz zasad dobrego obywatela międzyreligijnego — stwierdza w oświadczeniu wydanym 21 bm. z okazji 3. rocznicy podpisania przez Polskę umowy z Watykanem.

Nuncjatura podkreśla, że Stolica Apostolska w sposób oczywisty i zdecydowany dystansuje się od jakiegokolwiek rozrywki politycznych, gdyż nie jest to zgodne z jej naturą oraz jej religijnym posłannictwem.

"Stolica Apostolska podpisując konkordat — negocjonowany w ostatniej fazie w oparciu o polski projekt rządowy — kierowała się szczerą intencją należytego ułożenia stosunków między Państwem polskim a Kościołem katolickim na zasadzie autonomii i niezależności oraz współdziałania na rzecz dobra wspólnego całego społeczeństwa, a nie chęcią uzyskania przywilejów. Podpisana umowa zawiera przeto wszystkie konieczne elementy do trwałego ułożenia takich popra-

wnych stosunków i owocnego współdziałania" — głosi oświadczenie Nuncjatury Apostolskiej.

Nuncjatura wyraża ubolewanie, że po trzech latach dyskusji nad konkordatem nie doszło do jego ratyfikacji mimo różnych inicjatyw zmierzających do wyjaśnienia pojawiających się trudności. "Jest to zjawisko niepokojące, zwłaszcza gdy się zważy, że wbrew intencji stron sama umowa i jej zasady są często postrzegane jako przedmiot rozrywki politycznych i deklaracji wyborczych opartych na błędnej interpretacji" — czytamy w oświadczeniu. Stwierdza się w nim również, że "Stolica Apostolska w sposób oczywisty i zdecydowany dystansuje się od takich postaw".

Nuncjatura Apostolska w Polsce wyraża nadzieję, że sprawa ratyfikacji konkordatu zostanie sfinalizowana. "W ten sposób — zgodnie z pierwotną intencją — przyczyni się ona do harmonijnego rozwoju stosunków między Państwem a Kościołem w Polsce" — głosi oświadczenie.

D. Rosati: porozumienie ze Stolicą Apostolską za 2-3 miesiące

Zdaniem ministra SZ Dariusza Rosatego, w ciągu 2-3 miesięcy mogłoby dojść do zakończenia rozmów rządu ze Stolicą Apostolską i uzyskania takiej interpretacji budzących wątpliwości zapisów konkordatu, "pod którą podpisałyby się obie strony".

Wtedy rząd przedstawiłby informację o wynikach rozmów na forum Sejmu; zdaniem ministra, wobec pojawienia się "nowych okoliczności" Sejm mógłby jeszcze raz rozważyć sprawę konkordatu.

Minister Rosati wyraził zadowolenie z niedzielnego oświadczenia Nuncjatury Apostolskiej i określił je jako gest stanowiący ofertę do dalszych rozmów i dialogu. Dodał, że jest ono również wyrazem troski co

do przedłużających się procedur ratyfikacji konkordatu.

Minister nie chciał wypowiadać się na temat formy, jaką taka obustronna interpretacja zapisów miałyby przyjąć; stwierdził, że jest to przedmiotem trwających rozmów. "Zmierzam do tego, by forma wychodziła naprzeciw oczekiwaniom ludzi, którzy w pewnym sensie ten proces ratyfikacji wstrzymali" — stwierdził Rosati, mówiąc o sejmowej uchwale z początku lipca, przekazującej sprawę konkordatu na czas po uchwaleniu konstytucji. Wcześniej niektórzy przedstawiciele SLD mówili, że nową okolicznością w sprawie konkordatu mogłaby być wspólna nota interpretacyjna Polski i Watykanu.

Partie

ZChN ma nadzieję na jedną listę wyborczą prawicy

Prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego Marian Piłka ma nadzieję, że stanowisko Ruchu Odbudowy Polski w sprawie wspólnej listy wyborczej prawicy ulegnie zmianie. "Czekamy na tą zmianę stanowiska, ale w tej chwili wszystko zależy od ROP" — powiedział Piłka 21 bm. podczas konferencji prasowej w Krośnie.

Uważa on, że pójście z dwoma

listami do wyborów jest osłabianiem prawicy. Odrzucanie wspólnej listy określił jako działanie na rzecz komunistów. W jego opinii tylko jedna lista wyborcza prawicy gwarantuje odsunięcie postkomunistów od władzy.

Zdaniem lidera ZChN, ROP powinien przystać na propozycję Mariana Krzaklewskiego i przystąpić do Akcji Wyborczej "Solidarność". "Jeżeli ROP

będzie kierował się patriotyzmem, polską racją stanu, to zmieni swoje stanowisko" — dodał. Jednocześnie przypomniał, powołując się na badania socjologiczne, że 81 procent zwolenników ROP opowiada się za jedną listą wyborczą prawicy.

Prezes uznał AW "S" za jedną aktualnie siłę polityczną, która może przeciwstawić się blokowi postkomunistycznemu.

pod hasłem "Postańcy Pokoju Bożego". Podczas zgromadzenia, które odbywało się na stadionie KS "Cracovia", ochrzczono ponad 200 osób zanurzając je rytualnie w wodzie.

Podczas modlitw i wykładów, w większości dostępnych dla osób innych wyznań, wierni analizowali swoje zadania we współczesnym świecie i rolę, jaką mają do spełnienia w budowaniu pokoju między ludźmi.



Pamięć

60 rocznica chłopskich manifestacji w Nowosielcach

60. rocznicę największej w międzywojennej Polsce antysanacyjnej manifestacji chłopskiej obchodzono 21 bm. w Nowosielcach koło Przeworska. Uroczystości odbyły się u stóp kopca Michała Pyrza — miejsca historycznego protestu z 1936 roku.

Kopiec w Nowosielcach w 1936 roku uśpiali mieszkańcy podprzeworskich wsi dla uczczenia pamięci bohaterskiego wojty Nowosielec, Michała Pyrza, który w 1624 roku stanął na czele chłopów, organizując skuteczną obronę przed najazdem Tatarów. Przez cztery dni Tatarzy bezskutecznie atakowali Nowosielec i wycofali się, gdy zginął ich wódz. Uroczystość poświęcenia kopca, na którą przybył marszałek Edward Rydz-Śmigły, przerodziła się w wielką chłopską manifestację, zorganizowaną przez Stronnictwo Ludowe, z udziałem około 150 tys. chłopów z całej Małopolski. Marszałkowi wręczono rezolucję domagającą się demokratycznych zmian Konstytucji, zmiany dyskryminującej chłopów ordynacji wyborczej oraz amnestii dla więźniów brzeskich.

Przypominając organizowanie się chłopów w ludowe partie polityczne walczące o obywatelskie prawa, Wincenty Stawarz, wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL stwierdził, "iż jakkolwiek nie ma porównań do sytuacji międzywojennej, to jednak narastają dziś zagrożenia pauperyzującą polską wieś". Na jubileuszowe uroczystości w Nowosielcach przybyły delegacje kół PSL, parlamentarzyści ziemi brzeskiej, przedstawiciele lokalnych władz.

Kultura

X Światowy Festiwal Zespołów Polonijnych

Barwnym korowodem rozpoczął się 21 bm. w Rzeszowie X Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Blisko tysiąc gości polonijnych z 13 krajów przemarszerowało w strojach ludowych staromiejskim traktem do rynku, gdzie prezydent Rzeszowa

Mieczysław Janowski wręczył im symboliczne klucze do miasta.

Na tegoroczny festiwal najwięcej zespołów przyjechało z USA, Kanady, Francji i Brazylii. Reprezentowane są też Belgia, Białoruś, Czechy, Holandia, Litwa, Rosja, Szwecja, Ukraina i Wielka Brytania.

"Lato 96" w Brennej

Brenna, malownicza wieś u podnóża Beskidu Śląskiego, organizuje tradycyjne imprezy kulturalno — rekreacyjne "Lato 96" w amfiteatrze u podnóża Gronika i Starego Gronia.

21 bm. na estradzie tamtejszego amfiteatru odbył się przegląd

zespołów i grup folklorystycznych głównie z Beskidu Śląskiego i Małopolski. Zaprezentowały sceny rodzajowe z życia tamtejszych górali.

Wokół estrady zorganizowano kiermasz potraw regionalnych i wyrobów ludowych z Włosty, Koniakowa, Istebnej i Brennej.

W Nowym Sączu rozpoczęło się V Święto Dzieci Gór

Koncertem inauguracyjnym na sądeckim rynku rozpoczęło się w niedzielę V Święto Dzieci Gór — festiwal dziecięcych zespołów folklorystycznych kultywujący tradycje sztuki ludowej regionów górskich. Koncert poprzedził korowód zespołów, który przeszedł ulicami miasta, a także msza eklektyczna w Bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu.

Bezpośrednio po koncercie na rynku w Nowym Sączu rozpoczęła się wielka festiwalowa zabawa, która

zgrupowała kilka tysięcy mieszkańców miasta i potwra do późnego wieczora. Organizatorzy zapowiedzieli pokazy sztucznych ogniów i wiele innych atrakcji.

W festiwalu, który będzie trwał do przyszłej niedzieli, weźmie udział kilkanaście zespołów folklorystycznych, m.in. z Polski, Macedonii, Węgier, Rosji, Ukrainy i Azerbejdżanu.

Festiwal jest organizowany, jak co roku, przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu.

Turystyka

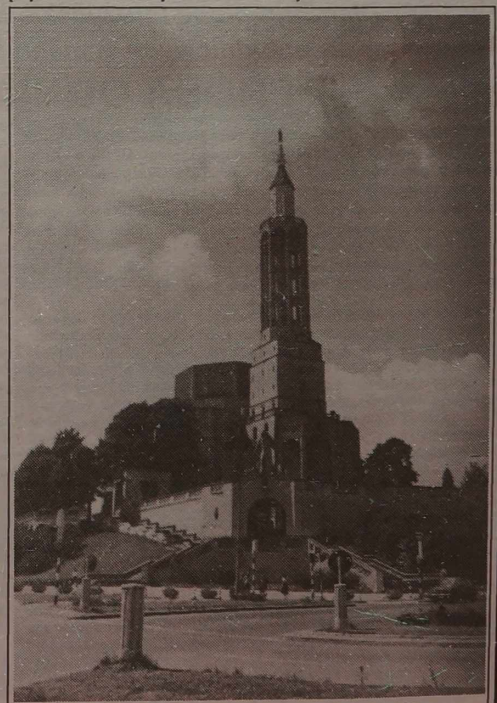
Regaty kaszubskich łodzi na Zatoce Puckiej

Na wodach zwanej przez Kaszubów "małym morzem" Zatoki Puckiej odbyły się w niedzielę tradycyjne regaty "Kaszubskie łodzie", w których uczestniczyło kilkanaście łodzi żaglowych i wiosłowych. Start i meta znajdowały się w Chałupach na Półwyspie Helskim.

Najwyższą w tym roku okazała się łódź "Amata", zbudowana w warsztacie szkleniczym Aleksandra Celarka w Chałupach, w którym powstaje też przygotowywana na przyszłoroczne obchody 1000-lecia

Gdańska replika łodzi św. Wojciecha — patrona miasta.

Regatom towarzyszył całodzienny festyn w Chałupach, w trakcie którego odbywały się konkursy skracania lin i łapania sieci, wystąpiły zespoły "Koleczkowanie", "Krewni i Znajomi Królika", "Konglomerat" i "Spółka z o.o.". Można było posłuchać znanego kaszubskiego gawędziarza Józefa Roszmara lub obejrzeć wystawę rzeźb zmarłego kilka lat temu Leona Golli z Władysława.



BIAŁYSTOK. Kościół św. Rocha z wieżą o wysokości 81 m.

Sekty

Zgromadzenie Świadków Jehowy w Krakowie

Blisko 6 tys. wiernych z kilku województw Polski południowej uczestniczyło w zakończonym 21 bm. w Krakowie trzydniowym Okręgowym Zgromadzeniu Świadków Jehowy, odbywającym się

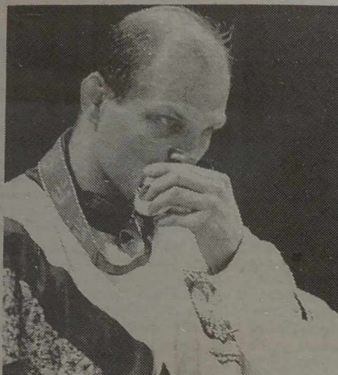


Tabela medalowa Igrzysk po dwóch dniach (po 27 finałach):

(złote, srebrne, brązowe)	
Polska	4 0 0
Francja	3 2 3
Rosja	3 2 2
Chiny	3 2 1
USA	2 6 2
Belgia	2 0 1
Turcja	2 0 0
Włochy	1 1 1
Korea Płd.	1 1 0
Australia	1 0 2
Kostaryka	1 0 0
Irlandia	1 0 0
Kazachstan	1 0 0
Nowa Zelandia	1 0 0
RPA	1 0 0
Niemcy	0 4 5
Kuba	0 2 1
Białoruś	0 2 1
Brazylia	0 1 1
Szwecja	0 1 1
Grecja	0 1 0
Japonia	0 1 0
Hiszpania	0 1 0
Bulgaria	0 0 4
Węgry	0 0 3
Kanada	0 0 2
Jugosławia	0 0 1

Dziś na Olimpiadzie

We wtorek odbędzie się 17 finałów. Nagrody zostaną wręczone w strzelaniu z pistoletu dowolnego 50 m u mężczyzn, a także w trapie u kobiet, w szermierce drużynowej na szpadzie, w gimnastyce wielobojowej drużynowo kobiet, w podnoszeniu ciężarów (waga do 70 kg), w zapasach w stylu klasycznym (waga 52 kg, 62 kg, 74 kg, 90 kg, 130 kg), w pływaniu (400 m st. dowolnym mężczyzn, 200 m st. klasycznym kobiet, 100 m st. grzbietowym mężczyzn, 100 m st. motylkowym kobiet, sztafeta 4x100 m st. dowolnym mężczyzn) oraz w walce judo (78 kg mężczyzn i 61 kg kobiet).

Tragedia w polskim obozie

Dla reprezentacji Polski udział w Igrzyskach XXVI Olimpiady rozpoczął się od tragedii. W czasie ceremonii otwarcia zmarł na zawał serca szef polskiej ekipy Eugeniusz Pietrasik. Miał zaledwie 48 lat. Do tragedii doszło podczas deflady uczestników. Byłskawca reanimacja nie pomogła. Minister Pietrasik zmarł w drodze do szpitala.

W sobotę odbyło się w wiosce olimpijskiej w Atlancie posiedzenie kierownictwa polskiej ekipy olimpijskiej z udziałem prezesa UOKB Stanisława Stefana Paszyskiego. W obradach uczestniczył prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, który złożył kondolencje w związku ze śmiercią Eugeniusza Pietrasika.

Obowiązki szefa ekipy przejął Tadeusz Wróblewski, sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Piłka nożna

Mistrzostwa Litwy

W meczu w Poniewieżu miejscowy "Ekranas" zremisował (2:2) z kłajpedzkim "Atlantem".

Puchar Interoto

Pilkarskie kowenskie drużyny FBK Kaunas w ostatnim meczu Pucharu Interoto przegrali w Heerenveen z miejscową drużyną 1:3. W innym meczu tej grupy norweskie zespoły Lillestrom ustąpił francuskiej drużynie Nantes 2:3.

Oto ostateczna tabela rozgrywek (drużyny, punkty, bramki):

1. Nantes	10 12-7
2. Lillestrom	9 11-4
3. Heerenveen	4 4-5
4. FBK Kaunas	3 4-10
5. Silgo Rovers	2 3-8

EKS Łódź w ostatnim spotkaniu w grupie VIII przegrał z Kaukucim Opawa 0:3, zajmując ostatnie miejsce. Zwycięzcą grupy został Kamień Czelny, który wygrał w ostatnim spotkaniu z TSV 1860 Monachium 1:0.

W grupie IV zwyciężyła duńska drużyna Silkeborg, która pokonała Conny United 4:0. Drugie miejsce zajęła drużyna Zagłębie Lubin, a trzecie FC Charleroi, która wygrała z FC Ried 3:1.

Cztery złote medale Polaków Trudne zwycięstwo koszykarzy Litwy



Atlanta 1996

Strzelectwo

Pierwszy złoty medal XXVI Letnich Igrzysk Olimpijskich przypadł Polce Renacie Mauer, triumfatorce strzelania z karabinka pneumatycznego (10 m, 40 strzałów). Do ostatniej serii prowadziła Niemka P. Horneber i kiedy zdawało się, że ma pierwsze miejsce zapewnione, zawiódła ją ręka lub oko, a Polka na finiszu wykazała precyzyjny spokój. R. Mauer zdobyła 497,6 pkt. Wyrzuciła ona Niemkę o 0,2 pkt i o 0,4 pkt Jugosławkę A. Novesę.

W strzelaniu z pistoletu pneumatycznego złoty medal zdobył Włoch R. Di Donna, który wyrzucił Chińczyka Wang Yifu i T. Kirakowa (Bulgaria).

W strzelaniu z pistoletu pneumatycznego złoty medal zdobyła Rosjanka O. Kloczniewa, przed swą rodaczką M. Łogwinienko i Bulgarką M. Grozdewą.

Australijczyk M. Diamond wygrał konkurencję trap. Użył on 149 pkt. Srebro i brąz przypadły Amerykanom J. Lakatosowi i L. Bade'owi.

Judo

Mistrzem olimpijskim w wadze do 95 kg został wielki faworyt zawodów Polak Paweł Nastula. Podtrzymał on wspaniały pasę — od ponad dwóch lat nie przegrał żadnej walki, zdobywając tytuły mistrza Europy, świata i igrzysk olimpijskich.

Nastula przegrał jak burza przed eliminacją, a najwięcej problemów miał z Brazylijczykiem M. Fernandesem. Podczas tej walki doznał kontuzji, przez moment przegrywał, by w końcu zwyciężając wspaniałym atakiem rozstrzygnąć ją na swą korzyść. W finale Polak spotkał się z Koreańczykiem Kim Min So i zakończył walkę przed czasem.

Medale brązowe w tej wadze zdobyli S. Traineau (Francja) i M. Fernandes (Brazylia).

W wadze ponad 72 kg medalistkami zostały Sun Funning (Chiny), E. Rodriguez (Kuba), Ch. Cicot (Francja) i J. Hagn (Niemcy). Polka B. Makymow zajęła piątą lokatę.

W wadze ponad 95 kg zwyciężył Francuz D. Douillet przed Hiszpanem E. Perezem oraz H. van Barneveldem (Belgia) i F. Moellerm (Niemcy).

Zapasy

Polak Ryszard Wołny zwyciężył się w finałowym pojedynku kategorii do 68 kg z faworyzowanym Francuzem G. Yotouzem. Od pierwszych chwil walki przebiegała pod dyktando Polaka, który zdobywał punkt za punktem, by zwyciężyć ostatecznie 7:0. A przecież udział R. Wołnego w Olimpiadzie umożliwiła tylko "dzika karta". W turnieju olimpijskim miał on trudnych rywali. W pierwszym pojedynku wyrzucił za burtę turnieju mistrza olimpijskiego z Barcelony Węgra A. Repkę (7:1). Następnie wyeliminował Kubackczyka L. Colasa Orisa oraz G. Pulajewa z Uzbekistanu. Medal brązowy w tej wadze zdobył Rosjanin A. Tretjakow.

Z zapasników stylu klasycznego po złoty medal sięgnął także drugi Polak Andrzej Wroński, który w wadze do 100 kg pokonał Rosjanina A. Tretjakowa 10:0. W wadze do 130 kg zwyciężył także drugi Polak Andrzej Wroński, który w wadze do 130 kg pokonał Rosjanina A. Tretjakowa 10:0.

drzej Wroński, występujący w wadze do 100 kg. W finale pokonał on po wyrównanej walce reprezentanta Białorusi S. Lisztwana. Pojedynek był bardzo nerwowy, obaj udzielali więcej uwagi obronie i żaden z nich nie zdołał przeprowadzić punktowanej akcji. O wyniku przesądziła decyzja sędziów, którzy wyżej ocenili umiejętności i postawę Polaka. Na decyzję sędziów wpłynęło widocznie to, że przeciwnik otrzymał 5 ostrzeżeń za pasywną walkę. Tak więc Wroński po raz drugi został mistrzem olimpijskim.

Startujący w wadze do 57 kg zapasnik litewski R. Šukevičius przegrał pierwszą walkę z R. Chakimowem (Ukraina) 0:5, następnie wygrał on z Tunezyjczykiem N. Salchi 10:0. W decydującym pojedynku z Ormianinem z Grecji S. Elgikianem nasz zawodnik przegrał 5:6. Złoty medal w tej kategorii zdobył J. Melniczenko (Kazachstan) przed D. Hallem (USA) i Z. Zhengiem (Chiny).

W wadze do 82 kg zwyciężył zawodnik turecki H. Yerlihan przed Niemcem T. Zanderem i Białorusinem W. Czulenem.

Koszykówka

Turniej w koszykówce mężczyzn reprezentacja Litwy rozpoczęła od zwycięstwa nad swym podstawowym przeciwnikiem w walce o medale — Chorwacją 83:81 (37:31, 66:66, 72:72). Spotkanie miało bardzo zacięty charakter, w którym zespół Litwy miał nieco lepszą passę i prowadził w ciągu całego spotkania. Niestety, w końcówce podstawowego czasu zespół Litwy popełnił kilka błędów i Chorwaci mogli odnieść zwycięstwo, gdyż przy stanie remisowym byli w posiadaniu piłki w ciągu ostatnich 20 sekund.

W pierwszej dogrywce znowu prowadzili Litwini, ale popełnił błąd S. Marčiulionis i następnie otrzymał piątą przewinięcie. W tym też czasie urazu noży doznał A. Karnišovas, a następnie za piątą przewinięcie musiał opuścić boisko i A. Sabonis. Tak więc w drugiej dogrywce podstawowy ciężar leży na plecach kapitana zespołu R. Kurtnaitisa, który w tym czasie zdobył dwa rzuty po 3 pkt. Gdy na 20 sek. przed zakończeniem spotkania Litwa prowadziła 82:81 znowu piłkę przejęli Chorwaci, ale nie potrafili zdobyć kosza, a w ostatniej sekundzie gry Kurtnaitis wykorzystał jeszcze jeden rzut osobiasty.

W tym spotkaniu Sabonis uzyskał 20 pkt i zebrał 14 piłek, Karnišovas zdobył 16 pkt, Marčiulionis — 14.

W innych spotkaniach grupy A Chiny wygrały z Angolą 70:67, a USA z Argentyną 96:68.

W grupie B Australia pokonała Koreę Płd. 111:88, Jugosławię — Grecję 71:63, a Brazylię — Portoryko 101:98. Rozpoczął zmagania koszykarski. Oto wyniki: Australia — Korea Płd. 76:61, Zair — Ukraina 65:81, USA — Kuba 101:84, Brazylia — Kanada 69:56, Japonia — Rosja 63:73, Włochy — Chiny 62:53.

Kolarstwo

Indywidualny wyścig szosowy kobiet na dystansie 104 km zakończył się zwycięstwem 10-letniej mistrzyni świata Francuzki J. Longo-Ciprelli. Przejechała ona dystans w 2 godz. 36 min. 13 sek.

Druga była Włoszka I. Chiappa (25 sek. straty), a trzecia Kanadyjka C. Hughes (31 sek. straty). Doskonale punktowane piąte miejsce zdobyła kolarzka litewska Jolanta Polikevičiūtė, która przyjechała w peletonie z 52-sekundową stratą do zwyciężczyni. Z takim samym czasem na 12 pozycji sklasyfikowano jej siostrę Rasę.

Wioślarstwo

Litewska wioślarka B. Šakickienė w eliminacjach skiffu zajęła czwarte miejsce o prawo występu w półfinale będzie walczyła w repesażach.

Dwójka bez sternika J. Bagdonas — E. Petkus w swym wyścigu zajęła piątą miejsce i również wystartuje w repesażach.

Pływanie

Pływacy rozpoczęli zmagania olimpijskie od nowych rekordów narodowych oraz świata. W wyścigu eliminacyjnym na 100 m st. klasycznym belgijski pływak F. Deburghgrave wynikiem 1.00,60 poprawił rekord świata. W jego śladzie poszedł pływaczka z RPA P. Heyns. W tej samej konkurencji — 100 m st. klasyczny — osiągnęła ona w eliminacjach 1.07,02.

Oto medalistki:
100 m st. dowolnym kobiet — 1. Le Jingyi (Chiny) — 54,50, 2. S. Volker (Niemcy) — 54,88, 3. A. Martino (USA) — 54,93, Litwinka D. Želvenė z wynikiem 58,57 zajęła 37. miejsce.

100 m st. klasycznym mężczyzn — 1. F. Deburghgrave (Belgia) — 1.00,65, 2. J. Linn (USA) — 1.00,77, 3. M. Warnecke (Niemcy) — 1.01,33, Pływak litewski N. Beiga z wynikiem 1.04,45 był 28.

200 m st. dowolnym mężczyzn — 1. D. Loader (Nowa Zelandia) — 1.47,63, 2. D. Borges (Brazylia) — 1.48,08, 3. D. Kowalski (Australia) — 1.48,25.

400 m st. zmiennym kobiet — 1. M. Smith (Irlandia) — 4.39,18, 2. A. Wagner (USA) — 4.42,03, 3. K. Egerszegi (Węgry) — 4.42,53.

100 m st. klasycznym kobiet — 1. P. Heyns (RPA) — 1.07,73, 2. A. Beard (USA) — 1.08,09, 3. S. Riley (Australia) — 1.09,18.

200 m st. dowolnym kobiet — 1. C. Poll (Kostaryka) — 1.58,16, 2. F. van Almsick (Niemcy) — 1.58,57, 3. D. Hase (Niemcy) — 1.59,56, Litwinka L. Petruityte uzyskała wynik 2.09,78.

400 m st. zmiennym mężczyzn — 1. T. Dolan (USA) — 4.14,90, 2. E. Nemesnik (USA) — 4.15,25, 3. C. Myden (Kanada) — 4.16,28, Polak M. Malifaliński zajął 7. miejsce.

Sztafeta 4x200 m st. dowolnym mężczyzn — 1. USA — 7.14,84, 2. Szwecja — 7.17,56, 3. Niemcy — 7.17,71.

Pięciathlon

Litwę na Olimpiadzie reprezentuje tylko jeden pięciaczar W. Karpačiauskas z Poniewieżu. Mistrz Europy z 1993 r. i wicemistrz świata w pierwszej walce zmierzył się z H. Mzonze (Tanzania). Z dużą przewagą punktową (9:1) zwyciężył pięciaczar litewski. W 1/8 finału Karpačiauskas za przeciwnika będzie miał pięciaczara z Tunisu Kamela Chateara, który po równej walce wygrał z Kanadyjczykiem H. Kyvelosem.

Polak Wojciech Bartnik (waga 91 kg) pewnie w pierwszej walce zwyciężył Hindusa Lakshę Singha 14:2. W następnej walce zmierzy się on z Gruzinem G. Kandaki.

Ciężary

W wadze do 54 kg zwyciężył reprezentant Turcji H. Mutlu, który w dwubój uzyskał 287,5 kg (132,5 + 155). Rezultat w rwanie — 132,5 kg jest nowym rekordem świata. Srebrny medal u Chińczyka Z. Xiangsena (280 kg), brązowy — u Bulgara S. Mincewa (277,5 kg). Polak M. Gorzelnik zajął 14. miejsce.

Chińczyk T. Ningsheng zdobył złoty medal w wadze do 59 kg. Jego wynik 307,5 kg (137,5 + 170) jest nowym rekordem świata, lepszym o 0,5 kg od rekordu Bulgara N. Peszalowa. Rekordowy wynik jest również w podrzucie — 170 kg. Srebrny medal zdobył aktualny mistrz świata i Europy Grek L. Sabanis (305 kg), a brązowy — N. Peszakov (302,5 kg).

Piłka nożna

Olimpijski turniej piłkarski w Atlancie zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie. Faworytami powinni być Brazylijczycy, mający w składzie nawet aktualnych mistrzów świata. Przejchali oni do Atlanty mając zadanie zdobycia pierwszego złotego medalu olimpijskiego w historii brazylijskiej piłki. Spotkał ich jednak w dniu inauguracji turnieju zimny prysznic. Brazylijczycy sprawili wrażenie, jakby mieli zamiar wygrać spacerkiem z Japonczykami. Tymczasem rywale sprawili duże niespodzianki — zdobyli w 72 min. bramkę i wynik 1:0 utrzymali do końca spotkania.

W podobny sposób pokonali Włochów Meksykanie. Zwycięskiego gola w 73 min. zdobył F. Palencia.

W innych spotkaniach Nigeria wygrała z Węgrami 1:0, Korea Płd. z takim samym wynikiem z Ghaną, a Hiszpania z Arabią Saudyjską. Francja zwyciężyła Australię 2:0, a Portugalia — Turcję 2:0.

Rozpoczął się turniej piłkarski kobiet. Oto wyniki: USA — Dania 3:0, Chiny — Szwecja 2:0, Niemcy — Japonia 3:2, Norwegia — Szwecja 2:2.

Szermierka

W szpadzie zwyciężył A. Bickietow (Rosja) przed I. Trevejo Perezem (Kuba) i Węgrem I. Geza.

Wśród szpadzistów Francuzka L. Fleszel w finale pokonała swą rodaczkę V. Barlois. Medal brązowy zdobyła Węgierka G. Szalay.

W szabli zwyciężył Rosjanin S. Pozdniakov, który w finale wygrał ze swym rodakiem S. Szarikowem. Medal brązowy zdobył Francuz A. Tonya, który wygrał z Węgrem J. Navarrete.

Siatkówka

Mężczyźni — Belgia — Kuba 0:3, Polska — USA 0:3, Brazylia — Argentyna 1:3, Jugosławia — Rosja 3:1, Holandia — Turcja 3:0, Włochy — Korea Płd. 3:0.

Kobiety — Chiny — Holandia 3:0, Rosja — Niemcy 3:0, Kuba — Kanada 3:0, Korea Płd. — Japonia 3:0.

NA ZDJĘCIACH: mistrzowie olimpijscy Andrzej Wroński, Renata Mauer i Paweł Nastula.

Fot. EPA — ELTA

Juozas DRINGELIS

Tajemnica kościoła bernardyńskiego (1)

Oni mówili: "Skończył się młot o suwerenność Litwy"

Równo przed tygodniem członkowie Sejmu Romualdas Ozolas, zastępca dyrektora Departamentu Archiwów Weronika Kartielienė i autor niniejszego artykułu zorganizowali konferencję prasową, na której poinformowali, że podczas restauracji wileńskiego kościoła bernardyńskiego zostały znalezione dokumenty Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego z lat 1943-1944. Nie robiliśmy żadnych wniosków, ponieważ są one dopiero porządkowane. Według pierwotnego opisu wspomnieliśmy tylko, jakich tematów dotyczyły dokumenty.

Bardzo zdziwiliśmy się, gdy ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie p. Jan Widacki i członkowie naszego Sejmu starosta fizycznej Zbigniew Siemieniowski wspomnieli tematów nazwali wnioskami i nawet tendencjami. Podobnie wypowiedziało się i kilku innych panów, którzy, m. in., nie byli na konferencji i nie mieli bezpośredniej informacji.

Chcę wszystkich uspokoić przypomnieniem, że przedstawiliśmy tylko jeden wniosek: działalność AK na Litwie znacznie różniła się od jej działalności w Polsce etnicznej. To jest, m. in., od dawna wiadome. Sądzimy, że pomoże w tym upewnienie się zaleźności w kościele bernardyńskim.

Diękujemy wszystkim, którzy pomogli naszemu państwu otrzymać ważne historyczne źródła, ciesząc się, że choć trochę do tego się przyczyniliśmy.

Armia Krajowa była jednym z największych podziemnych wojsk podczas drugiej wojny światowej. Ona bowiem walczyła o wyzwolenie swej ojczyzny Polski. Czynny AK w Polsce są uwiecznione nie tylko w postaci pomników i odznaczeń weteranów, ale również mnostwem historycznych, publicystycznych i beletrystycznych utworów. Ponieważ ta organizacja wojskowa działała i na terenie Litwy Wschodniej, to o jej działalności w tym kraju jest niemało publikacji w języku polskim. Choć w ostatnich latach pojawiły się o tym publikacje litewskich autorów, toną one jednak w obfitą literaturę o AK w języku polskim.

Nawet nie zapoznając się dokładnie z pracami polskich i litewskich autorów widać, że różnią się one nie tylko językiem, lecz i punktem widzenia na działalność AK na Litwie. Słusznie zauważył kierownik

wydawnictwa "Znad Wilni", sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy 11 marca Czesław Okłinczy: "Strona oskarżająca Armię Krajową wypowiada się tylko po litewsku, a broniąc tylko po polsku. A więc nawet formalnie nie można mówić o dialogu..."

Jakby chciał rozpocząć taki dialog wydawnictwo "Znad Wilni", które już publikowało polskie wydania, w końcu 1993 roku wydało strunową książkę o Armii Krajowej w języku litewskim i zatytułowało ją "Niektóre fakty prawdy historycznej". W książeczce znajdują się artykuły historyka polskiego Tomasza Strzembosza, Romana Korab-Zębryka i Krzysztofa Tarki. Nie wątpliwie, mogą one uzupełnić wiedzę po litewsku czytającego społeczeństwa o działalności AK, szczególnie na Litwie. Wybrane z ofiary literatury w języku polskim teści odpowiadają, w zasadzie, skromnemu tytułowi książeczki (broszury). To w rzeczywistości tylko niektóre fakty interpretowane, m. in., jednostronnie. Ich stronniczość nie równoważy dość obiektywne wprowadzające artykuły wydawcy Cz. Okłinczy i doc. dr. Sigitas Jegelwiczusa. Wątpliwe, czy można uważać, że dialog się rozpoczął.

Dlatego tak się różnią poglądy litewskich i polskich autorów na to same wojsko, nawet na te same wydarzenia. Oczywiście, że niemało wagę mają sympatie czy antypatie piszących. Jednak nie tylko one zdecydowały o takiej rozbieżności zdań. Sądzę, że jedną z podstawowych przyczyn, które spowodowały nie tylko różne oceny tych samych wydarzeń, lecz nawet inną treść publikacji, są różne źródła. Historycy polscy i inni polscy autorzy piszący o AK w większości opierają się na dokumentach, ponieważ w Polsce zostało ich niemało. Autorem litewskim archiwista sąsiadów są trudno dostępne, a w archiwach Litwy dokumentów o AK dotychczas nie było. Polscy autorzy opierali się także przeważnie na wspomnieniach weteranów AK, a litewscy — na wspomnieniach rodzin ofiar AK, sąsiadów lub współpracowników. Trudno oczekiwać, by te same wydarzenia jednakowo widzieli, zrozumieli i opowiedzieli tak różne osoby, tym bardziej po kilku dziesięcioleciach. Wspomnienia nie rzadko są subiektywne i opierać się tylko na nie jest ryzykowne. Dokumenty częściej bywają wiarygodne. I to zależy, kto je pisał.

Tajemnica kościoła bernardyńskiego

Mówi się, że tonący chwytą się za wszystko. Do podobnych działań gotowi byli dowódcy wojsk niemieckich załogi Wilna na początku lipca 1944 roku, kiedy Hitler rozkazał nie oddawać Wilna Armii Czerwonej, która groźnie zbliżała się do wschodu. Nie dość tego, kilkanaście tysięcy polskich partyzantów z Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego maszerowało w stronę miasta, a czelowie jednostki otaczali je półkolem, szykując się do ataku.

Co się działo w tych dniach w siedzibie dowódcy niemieckiej załogi Wilna, pomaga zorientować się list byłego kierownika niemieckiej administracji okupacyjnej komisarza Hansa Hingsta do ministra d/s okupowanych ziem na wschodzie Alfreda Rosenberga z 11 sierpnia 1944 roku. Opisuje on, jaka panika ogarnęła na początku lipca 1944 r. nie tylko cywilną administrację miasta, ale i wojsko. Dowódca garnizonu wileńskiego generał major Gerhard Puk zwołał 3 lipca 1944 r. naradę, w której, oprócz już wspomnianych dwóch osób, uczestniczyli kierownik sztabu podpułkownik Kemmerling i untersturmführer SS Bibbel, reprezentujący SD — niemiecki służbę bezpieczeństwa. On, widocznie, najlepiej znał sytuację, proponował rozważyć możliwość włączenia do "obrony" miasta i 18 tysięcy polskich partyzantów, zgromadzonych w okolicy i okrajających miasto, a nawet powierzyć im najważniejszą linię obrony. Według Hingsta sprzeciwiał się temu tylko jeden uczestnik narady. Przekonując on nawet mówił, że jeżeli generał zwrócił się o pomoc do Polaków, to furez straci Wilno, a sam Puk stracił się wściekając. Jak pisał Hingst, wydawało mu się, że przekonał generała i ten zrezygnował ze swoich zamiarów. Lecz wojskowi widocznie tylko udawali, że się liczą z zdaniem "administracyjnych szurów".

Już następnego dnia, tzn. 4 lipca, H. Hingst razem z gebtkomisarzem wileńskiego okręgu Horstem Vulfem przedstawiali się przepełnioną szosą Wilno — Kowno na zachód. Co się działo po wspomnianej naradzie, on młodo i nie wiedział. Dużo później opisał to polscy weterani AK Roman Korab-Zębryk w książce "Operacja Wileńska AK", wydanej w 1985 r. w Warszawie, s. 161-167, Edmund Banastowski w książce "Na zew Ziemi Wileńskiej", wydanej w Warszawie i

Paryżu w 1990 r., s. 205-208. Dość szczegółowo opisuje to Jan Erdman w książce "Droga do Ostrzej Brama", s. 319-321. Ci autorzy jednogłośnie twierdzą, że generał G. Puk i inni niemieccy oficerowie nie uwzględnił protestów H. Hingsta i postanowił zwrócić się do polskich partyzantów o pomoc w "obronie" Wilna. Niemiecka służba bezpieczeństwa wiedziała i jak skomunikować się z dowódcą wileńskiego Okręgu AK.

Wkrótce po wspomnianej naradzie grupa gestapo przybyła do proboszcza kościoła bernardyńskiego Jana Kretowicza i wywiozła go. Po godzinie zwolniła. Okazało się, że proboszcz nie został aresztowany, a zatrzymany w innej sprawie. Niemcy poprosili go o pomoc w nawiązaniu kontaktu z dowódcą wileńskiego Okręgu AK. Zwolniony proboszcz poinformował o tym księdza Aleksandra Lachowicza, który współpracował (utrzymywał kontakt) z polskim podziemiem. On posłał łącznika do delegata Rządu Polskiego w Okręgu Wileńskim "Albina" (Zygmunta Fedorowicza), który natychmiast domówił się z kierownikiem sztabu Okręgu Wileńskiego AK pułkownikiem "Ludwikiem" (Lubosław Krzeszowski). Ponieważ dowódca okręgu "Wilki" (Aleksander Krzyżanowski) w tym czasie był w Dziewieniszkach i szkywał się do ataku na Wilno, więc "Ludwik" był najwyższym funkcjonariuszem AK w mieście. L. Krzeszowski tego samego dnia — wieczorem 3 lipca o godz. 18 przybył do pałacu przy kościele św. Piotra i Pawła, tam naradził się z grupą niemieckich oficerów pod kierownictwem wspomnianego pułkownika G. Poela. On powtórzył, co już mówił ksiądz: że Niemcy przygotowani są na duże ustępstwa, włączając oddanie Wilna polskim partyzantom na następujących warunkach: obustronne wstrzymanie się od agresji, przekazanie administracji miasta w ręce Polaków, umowa z oddziałami polskich partyzantów. Do tego Niemcy obiecali zwolnić uwięzionych przez gestapo Polaków.

Jak twierdzą wspomniani autorzy, L. Krzeszowski niegdy Niemcom nie obiecał oprócz przekazania ich propozycji swojej władzy. Te propozycje omawiał on z delegatem Rządu Polskiego w Okręgu Wileńskim Zygmuntem Fedorowiczem, a następnego dnia — 4 lipca, wysłał meldunek do dowódcy naczelne-

go połączono Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu AK Aleksandra Krzyżanowskiego — "Wilka", który w tym dniu akurat przełaził się z Dziewieniszek do Włokorabisk. Kierownictwo okręgu i delegatura Rządu Polskiego nie chciały się kompromitować, zmieniając sojuszników, dlatego nie skusily się złudzeniem zajęcia Wilna bez walki i "obrony" go przez Armię Czerwoną. Połączono siły Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego AK miały rozkaz zdobyć Wilno siłą (z rąk Niemców) i zdążyć to dokonać wcześniej niż uczyni to Armia Czerwona. W ten sposób chciało zademonstrować przed światem, kto jest gospodarzem tych ziem, próbując wpłynąć na zmianę decyzji Roosevelta, Churchilla i Stalina o wschodnich granicach Polski.

Generał G. Puk miał nadzieję otrzymać odpowiedź dowódcy polskiej partyzantki do 7 lipca 1944 r. 8 godz. z rana. A lotnictwo sowieckie bombardowało Wilno już od 3 lipca, codziennie wciąż się zbliżał front. Dzień, drugi i Rosjanie znajdują się na postępiek do miasta. Dlatego dopiero co mianowany generałem "Wilki" postanowił rozpocząć "Ostrą Bramę", tzn. operację zajęcia Wilna wcześniej, niż było to przewidziane, nawet przez przybyciem wszystkich przewidzianych do tej akcji ugrupowań.

Niemcy otrzymali odpowiedź AK o 9 godzin wcześniej niż było uzgodnione. 6 lipca o godz. 23 oddziały partyzantów polskich rozpoczęły atak na miasto. Tak skończyła się już druga próba rozebrania przez Niemców "wileńskiej karty". Na początku września 1939 r., po agresji na Polskę, hitlerowcy podlegali Litwinów do ataku na nią i odebrania Wilna i Wileńszczyzny. Wtedy Litwini nie tylko nie zaatakowali sąsiadów, na których spadło nieszczęście, lecz dał schronienie kilkudziesięciu tysiącom uchodźców, w tym dla kilkunastu tysięcy wojskowych. Tamten raz nie powiedziała się próba włączenia do wojennej awantury Litwinów, tym razem — Polaków.

Ciekawe jest i to, że tym razem "wileńską kartę" Niemcy próbowali rozebrać z pomocą księży kościoła bernardyńskiego. Oznacza to, iż oni widzieli, że ci utrzymują kontakty z polskim podziemiem. W przygotowaniu pertraktacji między G. Połem i L. Krzeszowskim uczestniczyli dwaj bernardyni: proboszcz parafii

dr Jarosław WŁKONOWSKI

Tajemnica kościoła Bernardynów (II)

albo jak litewski poseł wyrządził szkodę Litwie i stosunkom litewsko-polskim

W lutym 1995 roku w Wilnie podczas restauracji kościoła Bernardynów znalezione zostały niektóre dokumenty Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, datowane drugą połową 1943 roku i pierwszą połową 1944 roku. Dokumenty te, liczące ogółem ponad 2 tysiące stron, zamilstali do archiwów Litwy, gdzie mogłyby z nimi zapoznać się naukowcy i specjaliści z tej dziedziny, trafiły w ręce dwóch posłów na Sejm Republiki Litewskiej — Juozas Dringelis i Romualdas Ozolas.

Ci dwaj posłowie po powierzchownym zapoznaniu się z tymi dokumentami zorganizowali w kwietniu 1995 roku konferencję prasową, gdzie przedstawili swe zdanie o znalezionych dokumentach. Tydzień później poseł na Sejm R. Juozas Dringelis opublikował cykl artykułów na temat tych dokumentów wraz z kilkoma kserokopiami w prawniczej gazecie "Lietuvos Aidas". Dokumenty te, jak mi jest wiadomo, do końca 1995 roku nie były udostęp-

nione żadnemu naukowcowi na Litwie, gdyż były porządkowane i restaurowane w Centralnym Państwowym Archiwum Republiki Litwy. Jeszcze w listopadzie 1995 roku dyrektor tego archiwum p. Pilipons na moją prośbę o wgląd w te dokumenty stwierdził mi, że nikt z naukowców litewskich dokumentów tych nie badał, gdyż były one restaurowane. Na moje pytanie, dlaczego zezwoliło na zapoznanie się z tymi dokumentami p. J. Dringelisowi i R. Ozolowski, ludziami nie specjalistami i nie znającym tego tematu, dyrektor archiwum odpowiedział, że nastąpiło to zanim dokumenty te trafiły do archiwum, bez jego wiedzy i zgody. Dopiero w kwietniu 1996 roku Centralne Archiwum udostępniło do wglądu mikrofilmowane dokumenty AK dla naukowców i specjalistów. Żle się stało, że najpierw z dokumentami zapoznali się nie specjaliści i naukowcy, a amatorzy i politycy. Jeszcze gorzej jest to, że właśnie ci amatorzy sformowali w społeczeństwie litewskim błędą i dlatego szkodliwą — jak dla

nauki tak i dla interesów Polski i Litwy — opinię o tych znalezionych dokumentach. Dlaczego tak się stało? Możliwe są tutaj dwa warianty. Wariant I: Posłowie po otrzymaniu tych dokumentów zamiast przekazać je do archiwum sami je zbadali robiąc kserokopie i dopiero wówczas przekazali dokumenty do archiwum. Tym tezęm zaprzecza jednak poseł J. Dringelis. Wariant II: Posłowie przekazali dokumenty do archiwum i tam zapoznali się z tymi dokumentami robiąc kserokopie w archiwum. Jednak tym tezęm z kolei zaprzecza dyrektor Centralnego Archiwum p. Pilipons.

Osobiście uważam, że miał miejsce pierwszy wariant, chociaż możliwe jest, że miały miejsce jednocześnie te dwa warianty. Rozważenia te mają na celu wyjaśnienie przyczyn przekazywania wypaczonej i dlatego błędnej treści tych dokumentów przez dwóch amatorów (choć i parlamentarzystów litewskich) dla szerokiej rzeszy społeczeństwa litewskiego za pośrednictwem mass mediów.

Teraz o sprawach merytorycznych tego cyklu artykułów.

Już sam podtytuł tego cyklu: "Oni mówili: Skończył się młot o suwerenność Litwy" ukierunkowuje jednoznacznie litewskiego czytelnika. Zdanie jest to wzięte z jednego z teoretycznych opracowań na temat stosunków polsko-litewskich z okresu II wojny światowej w znalezionych dokumentach Wileńskiego Armii Krajowej. Takie teoretyczne opracowania pisane były w celu zbadania pewnych problemów zakładając same różnorodne warunki. Opracowania te były pisane często na polecenie naczelnych władz polskiego państwa podziemnego oraz były przesyłane do Komendy Głównej AK w Warszawie i do rządu RP w Londynie. Najczęściej zajmowały się tymi cywilne władze podziemnego państwa polskiego — Delegatura Rządu, nie zaś władze wojskowe. Dlatego też całkowicie bezzasadnym i wręcz szkalującym się umieszczenie pod tym zdaniem zdjęcie Komendanta Okręgu ppłk A. Krzyżanowskiego

"Wilka", ppłk Lubosława Krzeszowskiego "Ludwika" oraz Antoniego Snarskiego "Solnego", gdyż nie jest to ich opinia.

W tym artykule ograniczę się może do krótkiej odpowiedzi na tezy posła J. Dringelisa. Prawda jest, o czym pisze poseł J. Dringelis i o cieniu, że Niemcy za pośrednictwem ks. Aleksandra Lachowicza z bernardyńskiego kościoła na początku lipca 1944 roku poszukiwali kontaktu z Komendą Wileńskiego Okręgu AK. Działania te miały na celu wykorzystanie oddziałów AK do walki z nadciągającą Armią Czerwoną w zamian na pewne ustępstwa wobec Polaków. Odpowiedzią Wileńskiego AK na tę "ofertę" Niemców było zmasowane uderzenie oddziałów AK na Wilno w nocy z 6 na 7 lipca, podczas którego zdobyto prawobrzeżną część Wilna. Teza posła J. Dringelisa, że w bernardyńskim kościele pracowali również księża H. Hlebowicz nie jest prawdziwa, gdyż księża ten został rozstrzelany przez Niemców jeszcze jesienią 1941



Dowódca okręgu wileńskiego AK ppłk Aleksander Krzyżanowski ("Wilk").

Jan Kretowicz i ksiądz Jan Lachowicz. Pracował tam i trzeci ksiądz Henryk Hlebowicz, chociaż w tej historii nie jest wspomniany, również związany z AK, posługujący się pseudonimem "Słowik".

Widocznie nieprzypadkowo podczas restauracji kościoła bernardynskiego 18 lutego br. (1995) znaleziono dokumenty sztabu i informacji oraz propagandy Wileńskiego Okręgu AK. Pisane są one przeważnie w drugim półroczu 1943 r. i pierwszym półroczu 1944 r.

To pierwsze dokumenty AK, przechowywane obecnie już w archiwach naszego państwa. Pomogą one i naszym historykom spojrzeć od wewnątrz na wojkowe struktury i skomplikowaną propagandową organizację, przecząca nie tylko co do salali o "akowach" inni, lecz i co oni sami pisali w tym tragicznym okresie.

Gdy wspomniane dokumenty były przy pracownikach archiwum przeglądane, restaurowane i porządkowane, udało mi się z częścią ich zapoznać się.

... spróbuję uzupełnić tylko to, o czym pisało się mało albo zupełnie nie się pisało.

Spojrzyj więc na to, co pisali znani i nieznani działacze AK. A oni oprócz innych ciekawych rzeczy pisali również, że

"SKOŃCZYŁ SIĘ MIT O SUWERENIECIE LITWY..."

Takiego strasznego tytułu nie wysłałem z palca. Te słowa pochodzą z Biura informacji i propagandy Wileńskiego Okręgu AK, którym kierował Antoni Snański-Maciejkowski — "Solny", z dokumentu "Ze spraw litewskich" datowanego 22 października 1943 r.

W tym czasie, w którym to poset Litwy J. Dringelis znalazł zdanie, które go tak oburzyło: "Skonczył się mit suwerenności Litwy". A Snański nie był w tym okresie szefem Biu-Pu. Został nim dopiero po wkroczeniu Sowietów do lipca 1944 roku.

Już to dwa bezpodstawne i błędne oskarżenia (wobec ks. H. Hlebowicza oraz A. Snańskiego) podważają wiarygodność następnych zarzutów posta.

Również bezmyślny jest wniosek J. Dringelisa, że działalność AK na Litwie znacznie różniła się od jej działalności w Polsce etnicznej. Poset J. Dringelis ma na uwadze działalność Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej. Okręg ten działał zgodnie z wytycznymi legalnych władz państwa polskiego. W wypadku wyłamania się z tych wytycznych i rozkazów dowództwa Wileńskiego



Szef sztabu okręgu Lubosław Krzeszowski ("Ludwik").

wanego 22 października 1943 r. W nim się pisze, że Litwini jakby umyślnie krzywdzą Polaków. Dotychczas (tj. 1943 jesień) prawna sytuacja Wileńszczyzny nie jest określona. Dlatego zdaniem autorów dokumentu:

"... napięcie w stosunkach polsko-litewskich może zakończyć tylko radykalna zmiana tych stosunków. Celowe jest odparcie litewskich pretensji do Wilna — należy przesunąć granicę Wileńszczyzny na Zachód, włączając do Polski Kowno z okolicami, wrócić wygnanych z tych miejsc Polaków, usunąć z okolic Kowna Niemców i Rosjan, zastąpić ich żywiołem polskim. Wtedy Kowno odzyska swój polski charakter. Będzie zniszczony ośrodek szowinizmu w Kownie. Wilno odzyska dawne otoczenie (środkowo) i dostęp do morza. Wówczas Wileńszczyzna nie będzie korytarzem. Polacy północno-wschodnich ziem skonsolidują się i powróci zaufanie do Polski. Żywioł litewski, po dokonaniu selekcji i po ukaraniu przestępców, odwróci się od Wilna i skieruje się w stronę morza, gdzie wspólnie z Polakami stworzy duży ośrodek przemysłowy w zalewie gdańskiej. Te przesunięcia granic i skierowanie dążeń Litwinów od Wilna w innym kierunku powinno być wykonane stanowczo i dobrze przemyślane. Powinna przejąć się polska wola i siła myśli. Zastraszone stosunki nad Niemnem muszą zostać zmienione radykalnie, niespodziewanie (stanowczo), ogromny przełom powinien otworzyć ludziom nowe perspektywy, przekreślić prawo Litwinów do odzyskania (Wschodniej Litwy) ostatecznie i trwale połączyć dorzecze Niemna z Królewem i Gdańskiem. Zasadniczą zmianę te-



Kierownik BiP Antoni Snański-Maciejkowski ("Solny").

rytualnych i etnicznych stosunków Litwini rozumieją jako skutek popełnionych przez nich błędów i przestępstw, uszanowanie przetrwaną wrogość, umocnił się obecność Polaków w tym regionie.

Pogranicze polsko-litewskie stało się miejscem napięcia. Żeby wyłeczyć te miejscowości i zadośćuczynić ciężko skrzywdzonym Polaków, państwo polskie powinno wstrzymać żywiołowe przesunięcie się mas ludowych, lecz samo powinno wyraźnie i stanowczo ić się środków sprawiedliwości i szybko przesunąć granicę i mieszkańców,

przeprowadzić śledztwo w sprawie zbrodni i zwrócić (odtworzyć) prawo Polaków do własności.

Skonczył się mit o suwerenności Litwy. Doświadczenia dwudziestolecia i wydarzenia wojenne pokazały, że w dolnym biegu Niemamy do czynienia nie jest ze zdrowym chociaż i niecierpliwym narodem, lecz z barbarzyńskim i demoralizowanym ludem, który jest nieświadomą zabawką w rękach wrogów Polak. Litewski nacjonalizm na tyle zniszczył rozum i sumienie tamtejszych ludzi, że kraj powinien być poddany długiemu wychowawczemu procesowi".

(Ze spraw litewskich", s. 3)

Widzę, widzę, nie tylko planuje się, co robić z Litwą i Litwinami, lecz próbuje się udowodnić, dlaczego nam przereza się tak i los. Podobne poglądy o Litwinach po całej Europie rozpowszechniali w średniowieczu Krzyżacy i zakon kawalerów mieczowych. Tak samo od czasów Piotra I wojenna propaganda Rosji mówi i pisze o Czechenach...

(Cdn.)
(*Litovios Aidas", 1995.05.23)

Zła pogoda nie odstrasza...

Ostatnio do Wilna zwiatała 49-osobowa grupa Hiszpanów. Jest to już trzecia taka grupa, dwie poprzednie przebywały tu przed rokiem. Grupa ta, jak i poprzednie, zaprosili Justus papieża Justus Muller Garcia. Celem przyjazdu Hiszpanów jest udzielanie pomocy tutejszym mieszkańcom. Każdy uczestnik musiał zapłacić 600 dolarów za to, by móc pracować nieodpłatnie w Wilnie. Przyczyn przyjazdu jest kilka.

— W krajach Zachodu, gdzie warunki życia są lepsze, przedmioty w oczach ludzi tracą swoją wartość, stopniowo przestają ich interesować nawet najwyższe ideały, takie jak życie, sumienność, dobro. Władnie pragnę tu zapobiec temu — mówi Martin Curiel, nauczyciel filozofii.

— Przywioda nas tu ciekawość, jak żyją ludzie w krajach byłego ZSRR, chcę pomagania innym i, w niewielkiej mierze to, iż nie mieliśmy nie do robienia w domu. Teraz nie żałujemy swej decyzji — mówią nastolatki z Barcelony.

Grupa sformowana z chłopaków z Barcelony, Tarragony oraz Girony. Wiek uczestników waha się od 14 do 18 lat. Jest też kilka dorosłych osób, opiekujących się młodzieżą. Do grupy wchodziło 10 członków ruchu religijnego "Opus Dei", czyli "Dzieło Boga", dzięki któremu goście z Katalonii przyjechali do Wilna.

Gościom towarzyszy kucharz z Katalonii — żeby nie było problemów z wyżywieniem i żeby wszystkie posiłki jadły na miejscu, nie zaś w różnych częściach miasta, jak to czynili poprzednie grupy. Poza tym miejscowe jedzenie nie wszystkim Hiszpanom przypadło do gustu...

Chłopcy zatrudnieni są w kościele Bernardynów przy pracach renowacyjnych, w szpitalu św. Jakuba na oddziale neurochirurgii, a także w rodzinach osób niepełnosprawnych. Mieszkają w bursie Gimnazjum im. M.K. Ciurlionisa.

— Staramy się zapewnić im jak najlepsze warunki — mówi komendant bursy. Piętra, gdzie mieszkają Katalończycy, są po remoncie, kucharki dają im najlepsze naczyńia, w łazienkach zawieszili nowe lustra, w pokojach wytapetowali ściany. Wiece warunki są stosunkowo niezłe, wszak niewiele burs może się im tu pochwalić.

Katalończycy najwyraźniej rozumieją dobre intencje pracowników bursy. W Wilnie jedynie pogoda im się nie podoba.

Zadziwiający jest zapal młodych ludzi do pracy, w pewnym też stopniu ich odwaga: nie boją się chorób, zaś nastrojów nawet w czasie deszczu jest wspaniały.

Katalończycy są bardzo przyjaźni, łatwo nawiązują kontakty. Z uśmiechem opowiadają o czterogodzinnym postoju na granicy polsko-litewskiej, kiedy to na polecenie litewskiej straży granicznej musieli opuścić autokar, następnie zaś wchodzić po jednym po kontroli paszportowej. Dwukrotnie sprawdzono dokumenty członków grupy, bo miało zastrzeżenia, że jest on z Hiszpanii.

— Takie traktowanie na granicy nie jest przyjemne. Nigdy indziej tak nie postępowano względem nas. Tu policjant lub wojkowy patrzy na człowieka podejrzliwym wzrokiem, co sprawia, że przyjeżdżający raczej do przyjaźnego spotkania pilcianta, czujemy się niby winni bez powodu — z uśmiechem konstatuje Martin.

Na pytanie, jak traktuje ich ogół społeczeństwa, odpowiadają, że trochę podejrzliwie, trochę z ciekawością, a niektórzy — normalnie. Jako podstawowy problem Hiszpanie wymieniają barierę językową, ponieważ wśród wilnian jest wielu, którzy nie znają angielskiego lub francuskiego, ale taka sama sytuacja, jak mówią, jest też w ich ojczyźnie.

Zadziwia ich natomiast wielki kontrast między klasami społecznymi. Zgodnie z ich opinią, na Litwie są bardzo biedni i bardzo bogaci, zaś klasy średniej, która w Hiszpanii stanowi większość, prawie nie ma.

Wilno, zdaniem gości, jest chyba najpiękniejszym miastem we Wschodniej Europie. Może to urok naszego miasta sprawił, że zupełnie nie czują nostalgia.

W drodze do Wilna Katalończycy zatrzymali się na krótko w Zurichu oraz Pradze, natomiast w drodze powrotnej zamierzają odwiedzić Wiedeń. Niedługo pierwsza z dwóch tegorocznych grup wyruszy w drogę powrotną do Hiszpanii, po kilku dniach zaś przyjedzie następna...

Robert STECEWICZ

Jak żyją melioratorzy

W pierwszym półroczu br. melioratory kraju wykonali zaledwie 70 proc. przewidzianych robót w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, donosi ELTA. Przedsiębiorstwa melioracyjne w Ślucie, Święcianach, Jevich, Zełmorach zrealizowały jeszcze mniejsze zakresy robót, bo zaledwie 17-27 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem 1995 roku. Pod tym względem na szarym końcu wiodą przedsiębiorstwa melioracyjne powiatów olickiego i klajpedzkiego.

Jak powiedział korespondent ELTA przewodniczący zjednoczenia przedsiębiorstw melioracyjnych Kazys Šivickis, główną przyczyną tak mizernych wyników w pracy jest brak pieniędzy. Na przykład, ubiegłoroczne zadłużenie państwa za wykonane prace melioracyjne spłacono przedsiębiorstwom dopiero w maju.

Dlatego też na skutek braku pieniędzy nie przygotowano się odpowiednio do tegorocznego sezonu robót. W pierwszym półroczu na meliorację przydzielono zaledwie 67 proc. przewidzianych środków czyli niedobór wyniósł 22 mln litów. Zadłużenie zleceniodawców dla przedsiębiorstw za wykonane już prace wynosi ponad 10 mln litów. Najwięcej — po 1-2 mln litów zadłużone są powiaty kowieński, mariampolski, ponie-

wiecki i szawelski. Z uwagi na to, że prace melioracyjne są niedostatecznie finansowane, służby melioracyjne powiatów i rejonów nie mogą w terminie przygotować dokumentacji projektów. Ciępielić na tym remont urządzeń systemu melioracyjnego oraz inne prace. Takie obrazyne zadłużenia zleceniodawców (samorządów) ujemnie się odbiły na sytuacji przedsiębiorstw systemu melioracyjnego, nie mogą one wypłacić w ustalonym terminie wynagrodzenia pracownikom oraz nabyć potrzebnej ilości paliwa, materiałów budowlanych, bardziej rytmicznie organizować produkcję. Dlatego też przedsiębiorstwa, starające się w pewnym stopniu złagodzić kłopoty bytowe pracowników i chociaż z opóźnieniem wypłacać im wynagrodzenia, muszą zaciągać kredyty w bankach, a potem płacić za nie wysokie odsetki.

Jak powiedział K. Šivickis, kierownicy przedsiębiorstw skarżą się, że w niektórych rejonach roboty wstrzymuje się nawet umyślnie, ponieważ absolutnie nie da się przewidzieć perspektyw finansowania melioracji w drugim półroczu. Niestety, gdy Sejm dokonał ponownego przekroczenia wydatków budżetu, przeznaczone na melioracje środki obcięto do 23 mln litów, to zaś stanowi zaledwie 19 proc. zapotrzebowania.

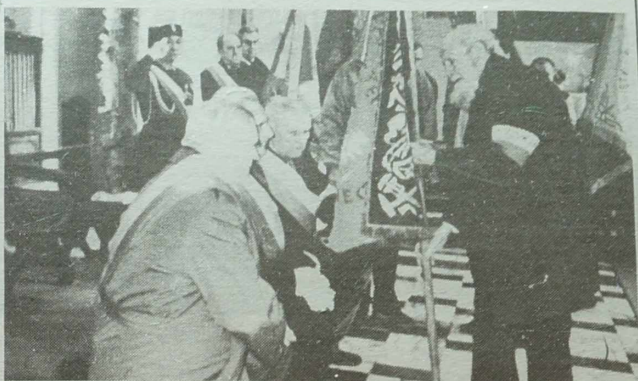
roku na Białorusi. Zarzut o powiżaniach ks. H. Hlebowicza z AK jest bezzasadny również chociażby dlatego, że jesienią 1941 roku Armia Krajowa jeszcze nie istniała. Całkowicie błędne również jest oskarżenie J. Dringelisa postawione wobec Antoniego Snańskiego, że nie się on odpowiedzialność, jako szef Biura Informacji i Propagandy, za dokument "Ze spraw litewskich" z 22 października 1943 roku, w którym to poset Litwy J. Dringelis znalazł zdanie, które go tak oburzyło: "Skonczył się mit suwerenności Litwy". A Snański nie był w tym okresie szefem Biu-Pu. Został nim dopiero po wkroczeniu Sowietów do lipca 1944 roku.

Już to dwa bezpodstawne i błędne oskarżenia (wobec ks. H. Hlebowicza oraz A. Snańskiego) podważają wiarygodność następnych zarzutów posta.

Okręgu AK zostawiały usuniecie i ukaranie z całą surowością okresu wojny tak, jak to było na przykład w Okręgu Lwowskim z komendantem mjr Emilem Maciejewskim, który został skazany na karę śmierci. Z drugiej strony należał odnotować, że wytyczne legalnych władz państwa polskiego w niektórych wypadkach różniły się od wytycznych dla Okręgu AK z Polski Centralnej czy Zachodniej. Spowodowane to było specyficznymi warunkami, które panowały na tych terenach. Generalnie jednak wytyczne były te same: walka z okupantem o odbudowę niepodległego państwa polskiego oraz niedopuszczenie do kolaboracji miejscowej ludności z władzami niemieckimi. Właśnie na skutek antyniemieckiej działalności propagandowej Wileńskiej AK cywilna ludność polska oraz część litewskiej nie poszła na współpracę z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Jednak przytaczająca część społeczeństwa litewskiego zajęła pozycję promienniejszą lub neutralną. Było na to wiele przyczyn. Ale dzisiaj faktem jest, że litewscy autorzy opierają się na wspomnieniach i relacjach osób współpracujących w ten lub inny sposób z władzami niemieckimi. Jasne jest, że dla tych osób Wileńska AK sojusznikiem nie była i to od-

zwierciedla się w tych relacjach. Niech Pan, Panie Pośle, zapyta dział na temat Wileńskiej AK jeszcze u Aleksandra Lilekisa, który jest oskarżony o wysłanie do Ponar około 70 tys. Żydów obywateli II RP i kilku tysięcy Polaków z podziemia polskiego. Gwarantuję, że A. Lilekis, pracując w Saugumie przy gestapo, miał dość dobre rozpoznanie na temat podziemia polskiego. Również władome jest, że osobiście był śledczy Polaków, oskarżonych o działalność w podziemiu polskim (np. sprawa Tomasz Zana). Już on to, Panie Pośle, Panu "złoży relacje" jako żywy świadek o Wileńskiej AK. Tymczasem wygląda na to, że A. Lilekis, w wypadku wytyczenia sprawy karnej, będzie największym zbrodniarzem II wojny światowej, schwytanym przez władze USA na swym terenie. U nas na Litwie osoba taka zostaje uznana "człowiekiem tygodnia" w jednym z dzienników litewskich ("Respublika"). Z powyższego stało się jasne, że w takim zadzieleniu nacjonalistycznym społeczeństwo na Litwie niezdolne jest jeszcze ocenić tych, którzy prowadzili walkę z niemieckimi władzami okupacyjnymi w czasie II wojny światowej.

(Cdn.)



Na apel nadsyłania danych o ludzich, spoczywających na Cmentarzu Bernardyńskim, wciąż nadchodzi z Wilna i z Polski listy, zdjęcia, zgłaszają się rodziny, osoby, w których życiu i nierzadko w dziejach naszego miasta zmarli zostawili swój ślad.

Odwinlanina Czesława Unikowskiego pochodził z Wilna — przypomnienie o inż. Michał Świdziński, dyrektor i wychowawcy Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego w Wilnie. Na nim został utrwalony razem z grupą uczniów Wydziału Mechaniczno-Przemysłowego PST w 1940 r. Właśnie w tym samym roku ówczesny "Kurjer Wileński" ("Vilniaus Kurjėris", nr 79/5064), środa, 10 kwietnia 1940 r.), powołując się na informację nowego dyrektora szkoły A. Mikalauskasa, pisał m. in.: "Wileńska Szkoła Techniczna została przez Polaków założona w 1923 r., zaś obecny gmach przy ul. Olandų (b. Holenderia) zbudowany został dla niej w 1929 r.... Wileńska Szkoła Techniczna na Polisce uważana za jedną z najlepszych szkół tego rodzaju... Po przejęciu Szkoły Technicznej natychmiast został wprowadzony przyspieszony kurs języka litewskiego. Nauczyciele, instruktorzy i pracownicy Szkoły Technicznej nie znający języka litewskiego, obowiązani są do dnia 1 sierpnia br. nauczyć się języka państwowego o tyle, by móc złożyć odpowiednie egzaminy... Warsztaty szkoły są bardzo duże i dobrze urządzone. Rzecz można, że jest to spore przedsiębiorstwo przemysłowe... Pod względem środków naukowych szkoła też urządzona jest dobrze..."

Swoją poważną wkład wniósł w to także inż. Michał Świdziński, od 1922 r. związany z tą uczelnią, jej organizator i budowniczy. Sprawny kontynuował budowę szkoły rozpoczętą przez inż. arch. Zdzisława Charmańskiego,

przewodniczył Komitetowi Budowy Szkoły, starał się o środki finansowe. W 1939 r. był wśród tych, którzy uratowali sztandar PST. Z Wilna poprzez Turcję, Austrię — Wiedeń, Kraków zakończył on swój tułacz los w 1993 r. w Gdańsku. Tutaj 21 marca 1993 r. z okazji obchodów 70-lecia założenia PST w czasie nabożeństwa w Bazylice Mariackiej nastąpiło uroczyste przekazanie b. jej absolwentom sztandaru ich Szkoły. Jego ofiarodawcą był Władysław Klimczak, dyrektor Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, do którego sztandar dotarł z Turcji poprzez Wiedeń...

Michał Świdziński zmarł w 1941 r., pochowany został na Cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie. Napis na jego pomniku głosi: Inżynier me-

szkołach wileńskich. Od 1907 r. zostaje kierowniczą ochroną i szkoły Domu Serca Jezusowego. Następnie jako członek zarządu wstępuje do Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, a od 1915 r. jest jednym z najczynniejszych członków sekcji podręczników w Komitecie Edukacyjnym.

Odrodzona od Warszawy Wileńszczyzna nie ma zupełnie polskich podręczników. Józefa Żukowska opracowuje elementarz "Czytanka dla mojej działki", który staje się bardzo popularny na wsi.

Jednocześnie należy do zarządu Związku Patriotów, który powstał w 1917 r., w najcięższym dla Wilna okresie, by podtrzymać i budzić ducha narodu.

W Wilnie prowadzi do 1926 r.

umiąla znaleźć czas i na dom własny, była najlepszą żoną, wzorową matką i gospodynią. Ówczesne społeczeństwo wileńskie uważało śmierć J. Żukowskiej za stratę bardzo dotkliwą i ciężką.

Te dane o swojej matce z żałobnej karty oraz zdjęcie nadesłał syn Kazimierz Żukowski z Gdyni za pośrednictwem wlinianki Krystyny Kiełiené (z d. Pylewiczówna).

Lakoniczny, tradycyjny napis ponad 45 lat widniał też na pomniku Antoniego Kowalczyka (1896-1950). Nikt nawet nie podejrzewał, że na Cmentarzu Bernardyńskim leży sierżant Wojska Polskiego Antoni Kowalczyk, uczestnik walk o niepodległość Polski w 1918 r., bohaterski żołnierz wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., odzna-



podał notkę zawierającą dane biograficzne jego dziadka Kazimierza Kulikowskiego (1828-1881), kupca wileńskiego, spoczywającego na Cmentarzu Bernardyńskim. P. Otton załączył także zdjęcie pomnika stojącego na grobach Kulikowskich.

I znowu poznajemy nieznanego los. Kazimierz Kulikowski syn Józefa, zubożały szlachcica z Suwałszczyzny, zamieszkał z wczesnie owdowiłą matką w Wilnie. Naukę zawodu kupieckiego rozpoczął w sklepie jako chłopiec na posyłki. W latach 60-tych był już właścicielem sklepu z towarami kolonialnymi przy ul. Niemieckiej i ostatnim burmistrzem Wilna na prawie magdeburskim do czasu zastąpienia tego urzędu z wyboru — nominacją tzw. głowy miasta (głowa miasta). W 1863 r. w czasie Powstania Styczniowego czas jakiś przebywał w więzieniu. Ożeniony z Heleną Grochowską (zm. w 1912 r.) był ojcem dwięścioro dzieci. Umierając pozostawił w spadku kilka sklepów i kamienic. Widoczny obecnie napis na frontowej stronie pomnika był przykryty tablicą odnoszącą się do Kazimierza i Heleny Kulikowskich, dziadków p. Ottona. Około 1971 r. tablicę tę skradziono i znowu został odsłonięty pierwotny tekst tylko o dziadku. Na cmentarzu, który, niestety, na różne sposoby jest nadal niszczone, zdarzają się i takie rzeczy.

Jerzy SURWIŁO

Dziedzictwo Zasługi dla Wilna

chani Michał Świdziński 1873-1941 Dyrektor Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie Rok 1994. Wychowankowie.

Narodził się Józefa Żukowska (1877-1928). Dotychczas nic nie wiedzieliśmy o tej znacznej wliniance, której życie, działalność zawodowa i społeczna, jak się okazało, także stanowi jedną z kart dziejów naszego miasta.

Urodziła się w Wilnie w 1877 r. Gimnazjum ukończyła w Kownie. Pracowała na wsi w domach prywatnych jako nauczycielka, traktując od najmłodszej młodości pracę pedagogiczną jako wielkie posłannictwo i poświęcając wszystkie chwile wolne na tajne nauczanie polskiego dzieci wiejskich.

W 1905 r. zakłada internat dla dziewcząt polskich, uczących się w

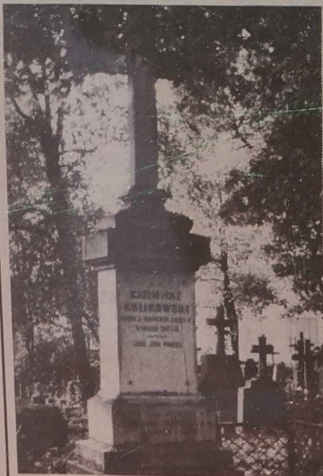
wykłady języka polskiego w Seminarium Nauczycielskim im. Królowej Jadwigi, jednocześnie pracuje w Polskiej Macierzy Szkolnej jako członek zarządu Koła im. Dmochowskiej i Czytelnia im. Tomasz Zana, działa w zarządzie Patronatu Stowarzyszenia Młodzieży. Z chwilą kupienia posiadłości ziemskiej w pow. oszmiańskim, wstępuje do Stowarzyszenia Ziemiańców i organizuje u siebie na wsi pracę kulturalno-oświatową.

Od czasu odrodzenia Narodowej Organizacji Kobiet w Wilnie była jedną z jej najczynniejszych członkini. Od 1926 r. do chwili zgonu prowadziła "Dział Kobiecej" w piśmie ludowym "Głos Wileński", była czynnym i bardzo pożytecznym członkiem opieki szkolnej w gimnazjum im. Słowackiego.

Zamieszkiwała w pracy społecznej,

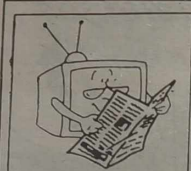
czony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Wirtuti Militari, dwoma Krzyżami Walecznych. Nagrody i dokumenty są przechowywane w rodzinie. Gdy w 1950 r. umierał w Wilnie, o tych zasługach nie można było ani głośno przypominać, ani owarować pisać, już nie mówiąc o ich wykuć na pomniku. W tamtych czasach za takie rzeczy rodziny deportowano do obozów i łagrów. Był to temat tabu. Dopiero teraz córki Kowalczyka, urodzonego w Konwaliszkach, osadnika w Mleczkowszczyźnie koło Mołodeczna (obecnie tereny Białorusi) — Bronisława z Wilna i Maria z Polski — ujawniły te fakty życiorysu swego ojca i upamiętniły je na pomniku.

Przywrócenie i zachowanie pamięci trwa. W toku przygotowania tej publikacji do druku Otton Kulikowski z Torunia



NA ZDJĘCIACH: dyr. Michał Świdziński (stół pośrodku) ze swoimi uczniami w 1940 r.; rok 1993 — inż. Leon Mierkowski (absolwent PST — 1927 r.) przekazuje uratowany sztandar absolwentom, reprezentującym różne roczniki Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego w Wilnie; Józefa Żukowska; pomnik na grobach Kulikowskich; kontrasty Cmentarza Bernardyńskiego — coraz częściej się zdarza, że w miejscu stałego pochówku rodzin wileńskich, w danym przypadku rodziny Obolowiczów, pojawiają się cudze groby. Aktywizuje się "walka" o przestrzeń (ziemię) na prestiżowych cmentarzach wileńskich.

Fot. i repr. Tadeusz Ważniwicz



WTOREK, 23 LIPCA

LTV

6.55 — Przegląd XXVI Letnich Igrzysk Olimpijskich. Bezpośrednia transmisja z Atlanty. 8.00 — Dzień dobry. 9.00 — Przegląd Igrzysk Olimpijskich. 10.00 — Igrzyska Olimpijskie. Pływanie (finały). 12.00 — XXVI Letnie Igrzyska Olimpijskie. 13.00 — XXVI Letnie Igrzyska Olimpijskie. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Wiadomości (ros.). 18.30 — Igrzyska Olimpijskie. Koszykówka. Argentyna — Litwa. Retransmisja z Atlanty. 20.30 — Panorama. 21.05 — Magazyn kulturalny. 21.30 — A. Latenasy recytuje poematy M. K. Sierbiewskiego. 22.00 — Przegląd Igrzysk Olimpijskich. Bezpośrednia transmisja z Atlanty. 23.00 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — XXVI Letnie Igrzyska Olimpijskie. 24.00 — Igrzyska Olimpijskie. Wioslarstwo. 1.15 — Przegląd Igrzysk Olimpijskich. Bezpośrednia transmisja z Atlanty.

LNK

7.30 — Poranne koło. 9.05 — S. "Bez domu jest źle". 16.20 — Wiadomości z Hollywoodu. 16.50 — Telegra "Randka". 17.20 — Monitor. 18.10 — S. anim. 18.35 — S. "Bez domu jest źle". 19.30 — Program publicystyczno-polemiczny "Przejaśnienia".

ŚRODA, 24 LIPCA

LTV

6.55 — Przegląd Igrzysk Olimpijskich. Bezpośrednia transmisja z Atlanty. 8.00 — Dzień dobry. 9.00 — Przegląd XXVI Letnich Igrzysk Olimpijskich. 10.00 — Igrzyska Olimpijskie. Pływanie. 12.05 — XXVI Letnie Igrzyska Olimpijskie. 13.00 — XXVI Letnie Igrzyska Olimpijskie. 18.00 — Wiadomości. 18.20 — XXVI Letnie Igrzyska Olimpijskie. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.55 — Program dla dzieci. 19.15 — "Tęcza". 19.40 — Nowiny kościoła katolickiego. 19.45 — Teleforum. Nowe ceny energetyki i renowacja mieszkań. 20.30 — Panorama. 21.05 — Loteria "Perlas". 21.10 — Chwila baletu. 21.30 — XXVI Letnie Igrzyska Olimpijskie. Kolarstwo (finały). 22.00 — Przegląd Igrzysk Olimpijskich. Bezpośrednia transmisja z Atlanty. 23.10 — Wiadomości wieczorne. 23.20 — XXVI Letnie Igrzyska Olimpijskie. 0.30 — Koncert wykonawców estradowych "Wszystkie gwiazdy". 1.15 — Przegląd Igrzysk Olimpijskich. Bezpośrednia transmisja z Atlanty. 2.15 — Przerwa. 4.55 — Igrzyska Olimpijskie. Koszykówka. Litwa-USA. Bezpośrednia transmisja.

LNK

7.30 — Poranne koło. 9.05 — S. "Bez domu jest źle". 16.20 — S. "Tropikany upał". 17.20 — Tangomania. 17.40 — Bulwar show. 18.10 — S. anim. 18.35 — S. "Bez domu jest źle". 19.30 — 2x8. 20.00 — Wiadomości. 20.25 — Telegra "Randka". 21.00 — S. "Tropikany upał". 22.00 — Radzieckie kroniki. 23.00 — Wiadomości. 23.15 — S. "Rodzinka Adamsów". 23.45 — S.

20.00 — Wiadomości. 20.25 — Show Benny Hilla. 21.00 — S. "Tropikany upał". 22.00 — "Oponuj!". 23.00 — Wiadomości. 23.15 — S. "Komiczne historie". 23.45 — S. "Okragły stół". 0.35 — S. "Niech krew się leje".

BALTYCKA TV

8.30 — 18.25 — Program DW. 18.30 — S. "Tak świat się kręci". 19.30 — Specjalny program NBA. 20.00 — Świat mistrzów. 20.30 — S. "Manuela". 21.00 — S. "Tak świat się kręci". 21.55 — Wiadomości baltyckie. 22.00 — Film fab. "Christiane F. My dzieci ze stacji ZOO". 23.50 — Świat mistrzów. 24.00 — 8.30 — Program CNN.

TELE-3

17.00 — Wiadomości CNN (ang.). 17.30 — Program "Z pierwszej ręki". 17.35 — S. "Santa Barbara". 18.20 — Program muzyczny dla dzieci. 18.35 — Film dla dzieci. 19.05 — Program "Z pierwszej ręki". 19.15 — Wiadomości. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.25 — Serial młodzieżowy. 20.55 — Nowości sportowe. 21.00 — S. "Droga do nieba". 21.50 — Wiadomości. 22.00 — Kalendarz europejski. 22.30 — Nauka i technologia. 23.00 — Program "Z pierwszej ręki". 23.15 — Program muzyczny "POP TV".

WILEŃSKA TV

7.45 — Wiadomości z Wilna. 7.55 — S. "Serwce sprawy". 8.25 — Program humor. "Z oświeconym rekordem". 8.55 — "Zrob krok". 9.50 — Patrol drogowy. 10.05 — S. "Psi dom". 11.00 — Kurs dolara. 11.10 — Katastrofy tygodnia. 11.40 — Apteka. 11.50 — 90x60x90. 12.10 — Film fab. "Stwili". 17.25 — S. "Psi dom". 18.20 — S. "Serwce sprawy". 18.50 — Dział w mieście. 19.00 — "Zawód: akuszer". 19.55 — 6

wiadomości. 20.05 — Film fab. "Ognista woda". 21.50 — Rosyjskie lato. 22.15 — Skandale tygodnia. 22.50 — Dział w mieście. 23.00 — Wiadomości NTV. 23.15 — Nowości muzyczne. 23.30 — "Ci, którzy".

I KANAŁ

5.00 — Poranek. 8.00 — Wiadomości. 8.15 — S. "Nowa ofiara". 9.05 — Program W. Pozniera. 9.45 — Panorama śmiechu. 10.10 — Film anim. 10.30 — Zgadnij melodię. 11.00 — Wiadomości. 11.10 — Mir. 11.55 — Igrzyska Olimpijskie w Atlancie. 14.00 — Wiadomości. 14.20 — S. "Ryccerz Dzielne Serce". 14.40 — "Wesołe zabki". 14.50 — Świat cudów, czyli film. 15.20 — S. "Jelenie chłopczy". 15.45 — Igrzyska Olimpijskie w Atlancie. 17.00 — Wiadomości. 17.20 — S. "Nowa ofiara". 18.10 — Godzina szczytu. 18.35 — Zgadnij melodię. 19.00 — Temat. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Czas. 20.40 — Film fab. "Detektywi wjeżdżają". 22.25 — Wiadomości. 22.35 — Klub prasowy. 23.30 — Igrzyska Olimpijskie w Atlancie.

ROSYJSKA TV

6.30 — Ekspres poranny. 7.00 — Wiadomości. 7.20 — S. anim. 7.50 — Ludzie biznesu. 8.00 — Bardzo proste. 8.25 — S. "Santa Barbara". 9.20 — Olimpiada-96. 10.00 — Wiadomości. 10.20 — Autograf. 10.30 — Olimpiada-96. 12.55 — Handel nieruchomościami. 13.00 — Wiadomości. 13.20 — Rosyjski biznes. 13.45 — Festiwal folk. 14.00 — Iwanow, Piotrow, Sidorow i in. 14.40 — Nie zapomnij włączyć telewizor. 15.05 — Iwarze. 15.20 — Wiadomości. 15.35 — Wesoły wiatr. 15.50 — Kalen-

darz. 16.00 — Wiadomości. 16.20 — Muzyka wszystkich pokoleń. 16.35 — "Chelender". 17.05 — "Nie, procz!". 17.20 — Zdrowie. 17.30 — Olimpiada-96. 18.25 — Swoja gra. 19.00 — Wiadomości. 19.35 — Kurier olimpijski. 20.05 — S. "Santa Barbara". 21.00 — Prognoza pogody. 21.05 — Miasteczko. 21.35 — Film fab. 22.00 — Wiadomości. 22.40 — Olimpiada-96. 1.00 — Wiadomości.

TV POLONIA

8.00 — Panorama. 8.10 — Sport telegram. 8.15 — "Galeria 2 — Grzegorz Pabel" — film dok. 8.45 — "Jelen europejski" — film przyrodniczy. 8.55 — Zaproszenie — program krajoznawczy. 9.15 — Auto-Moto-Klub. 9.30 — Wiadomości. 9.40 — Program dnia. 9.45 — "Mój wybór emocji". 10.15 — "Wachajcie się, chłopcy". 10.45 — Uczmy się polskiego. 11.20 — "Ród Gąsienic" — serial prod. pol. 12.20 — "Szansa na sukces" — program rozr. 13.15 — "Adamol Polonez" — film dok. 13.40 — Czy nas jeszcze pamiętasz? 14.00 — Wiadomości. 14.15 — "Lustro" — film fab. prod. pol. 16.00 — Panorama. 16.20 — "Czas dla Ciebie". 16.40 — Program na popołudnie i wieczór. 16.45 — Wojna na śmiech i życie. 17.15 — Rewizja nadzwyczajna. 17.45 — Gość TV Polonia. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — "Ucieczka — wycieczka" — serial dla młodych widzów. 18.45 — Muzyczna Jedynka. 19.15 — "Białe tango" — serial prod. pol. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — "Mdm, czyli Mann do Materny Materna do Manna". 21.30 — "Sen" — Edyta Bartosiewicz. 22.00 — Studio sport. 22.30 — "Bajki na do-

branie" — dramat prod. pol. 23.00 — Program na środę. 23.50 — "Przebiegi publicystyczny". 0.50 — "Pejzaze wsi polskiej" — film dok. 1.15 — Panorama.

TV-P1

7.00 — Kawa czy herbata? 9.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 9.30 — Wiadomości. 9.40 — Encyklopedia lata dla dzieci. 9.50 — Lato z czardziejem. 10.10 — "Przygody bismota Billa" — serial anim. prod. austral. 10.35 — Dla dzieci. 11.05 — "Córki milionera" — serial prod. USA. 11.50 — Telezakupy. 12.00 — Studio Olimpijskie — Atlanta'96. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — Telekomputer. 13.30 — Baltyckie technologie. 13.45 — Kuchnia. 14.00 — "Odległy dom" — film fab. prod. austral. 15.30 — Reportaż. 15.45 — Kwant. 16.05 — Alfa — Odliczanie. 16.30 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 20.00 — Tak jest świat. 17.25 — Dla dzieci. 17.50 — Karta z kalendarza. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Nie z tego świata" — serial prod. USA. 19.00 — Studio Olimpijskie — Atlanta'96. 20.00 — Wieczornika. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Kochanki mojego męża" — film fab. prod. fr. 22.45 — Puls dnia. 23.00 — Studio Olimpijskie — Atlanta'96. 24.00 — Wiadomości. 0.10 — Studio Olimpijskie — Atlanta'96.

POLSAT

8.00 — Dzień dobry z Polsatem. 8.55 — Poranne informacje. 9.15 — Klub Fitness Woman. 9.30 — "HulaBul" — serial anim. 10.00 — "MacGyver" — amerykański serial sens. 11.00 — "Statek miłości" — amerykański serial obcy. 12.00 — W drodze — maga-

zyn redakcji programów religijnych. 12.30 — Oskar. 13.00 — Abel i jego brat. Polska 1970. 14.30 — TV Market. 15.00 — Recy, które leżą. 15.30 — Wokół filmu. 16.00 — Halograt My. 16.20 — Yel Yel Yel — program muzyczny. 16.30 — "Jonny Quest" — serial anim. 17.00 — Informacja. 17.15 — Pamiętnik nastolatki. 17.45 — "Gracie w opalach" — serial komediowy. 18.15 — Letnie Studio Polsatu. 19.15 — "Mamusi" — amerykański serial komediowy. 19.45 — "Drużyna A". 20.40 — Losowanie LOTTO. 20.50 — Informacje. 21.05 — "Jak być kochanym" — Polska 1963. 22.50 — Informacje biznesowe. 23.25 — "Adam-12" — amerykański serial krym. 23.50 — I Liga Żużlowa. 1.20 — Letnie Studio Polsatu. 2.20 — Halograt My.

POLONIA-1

7.00 — "Tand T" — serial USA. 7.50 — Kurs rysunku dla dzieci. 8.20 — Bitwa filmu — magazyn. 8.45 — Teleshop. 9.10 — Filmy animowane. 9.15 — "Stellina" — włoski serial obcy. 10.05 — "Zbuntowana" — argentyński serial obcy. 10.45 — "Złotocień rowery" — dramat włoski. 14.35 — Teleshop. 14.45 — Satellite — program muzyczny. 16.35 — Teleshop. 17.00 — Filmy animowane. 18.45 — "Stellina" — serial obcy. 20.15 — "Zbuntowana" — argentyński serial obcy. 21.00 — "Kopniak obcy" — komedia włoska. 22.50 — Pełnym gazem — magazyn motoryzacyjny. 23.20 — Sports World. 23.50 — "Jeden plus dziesięć" — serial USA. 1.00 — Satellite — program muzyczny. 2.50 — Pełnym gazem — magazyn motoryzacyjny. 3.20 — Sports World.

NTV. 23.15 — Nowości muzyczne. 23.35 — "Ci, którzy...".

I KANAŁ

5.00 — Poranek. 8.00 — Wiadomości. 8.15 — S. "Nowa ofiara". 9.05 — Temat. 9.45 — W świecie zwierząt. 10.30 — Zgadnij melodię. 11.00 — Wiadomości. 10.10 — Mir. 11.55 — Igrzyska olimpijskie w Atlancie. 14.00 — Wiadomości. 14.20 — S. "Ryccerz Dzielne Serce". 14.40 — "Kaktus i Co". 14.50 — Zew dżungli. 15.20 — S. "Helene i chłopczy". 15.45 — Igrzyska olimpijskie w Atlancie. 17.00 — Wiadomości. 17.20 — S. "Nowa ofiara". 18.10 — Godzina szczytu. 18.35 — Zgadnij melodię. 19.05 — Oby przypomnieli. 19.45 — Dobranoc. 20.00 — Czas. 20.40 — Film fab. "Romans zakochanych". 23.10 — Wiadomości. 23.20 — Igrzyska olimpijskie w Atlancie.

ROSYJSKA TV

6.30 — Ekspres poranny. 7.00 — Wiadomości. 7.20 — S. anim. 7.50 — Ludzie biznesu. 8.00 — Bardzo proste. 8.25 — S. "Santa Barbara". 9.20 — Olimpiada-96. 10.00 — Wiadomości. 10.20 — Autograf. 10.30 — Olimpiada-96. 12.55 — Handel nieruchomościami. 13.00 — Wiadomości. 13.20 — Rosyjski biznes. 13.45 — Festiwal folk. 14.00 — Iwanow, Piotrow, Sidorow i in. 14.40 — Nie zapomnij włączyć telewizor. 15.05 — Iwarze. 15.20 — Wiadomości. 16.20 — Muzyka wszystkich pokoleń. 16.35 — Zależy do Ciebie. 16.55 — Piłkarskie mistrzostwa Rosji. 19.00 — Wiadomości. 19.35 — Kurier olimpijski. 20.05 — S. "Santa Barbara". 21.00 — Prognoza pogody. 21.05 — Sam sobie reżyserem. 21.35

— Film fab. 22.00 — Wiadomości. 22.40 — Olimpiada-96. 0.40 — Wiadomości.

TV POLONIA

8.00 — Panorama. 8.10 — Sport telegram. 8.15 — "Wojna na śmiech i życie". 8.45 — "Pieprz i wanilia". 9.30 — Wiadomości. 9.40 — Program dnia. 9.45 — Rewizja nadzwyczajna. 10.15 — "Ucieczka-wycieczka" — serial dla młodych widzów. 10.45 — Studio sport. 11.15 — "Białe tango" — serial prod. polskiej. 12.20 — Przegląd publicystyczny. 13.20 — "Sen" — Edyta Bartosiewicz. 13.45 — "W rajskim ogrodzie". 14.00 — Wiadomości. 14.15 — "Bajki na dobranoc" — dramat prod. polskiej. 15.30 — "Marek Hłaszk bez mitów" — film dok. 16.00 — Panorama. 16.20 — "Mistrzowie". 16.40 — Program na popołudnie i wieczór. 16.45 — "Chronicie, czy nie chronić" — film przyrod. 17.15 — Uczmy się polskiego. 17.50 — Gość TV Polonia. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — "Wakacje na polską nutę". 18.45 — Gra — teleturniej. 19.15 — "Akwen Eldorado" — serial prod. polskiej. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Poczet aktorów polskich. 21.55 — "Co tu by jeszcze..." — felieton satyryczny. 22.00 — Studio sport. 22.30 — "Zie dobrej poczty" — film fab. prod. polskiej. 23.30 — Program na czwartek. 23.40 — Varius Max — koncert. 0.25 — "Szuka nieznajka". 0.45 — Wspomnienia festiwalu muzycznych. 1.25 — Panorama.

TV-P1

7.00 — Kawa czy herbata? 8.55 — "Nie ma jak w domu" — serial prod. australijskiej. 9.30 — Wiadomości.

9.40 — Dla najmłodszych. 9.50 — Lato z czardziejem. 10.10 — "Kraina białych królów" — serial przygodowy prod. czeskiej. 11.05 — "Miśnos rozterki" — serial prod. niemieckiej. 11.55 — Telezakupy. 12.05 — Studio Olimpijskie — Atlanta'96. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — Lumen. 20.00. 13.40 — Konkurs teatrów ogrodników. 14.00 — "Czy mogę pania prosić do tańca?" — film fab. prod. francuskiej. 15.25 — "Właśnie rozpoczęliśmy karierę" — reportaż. 15.50 — O drzewach i ogrodach. 15.55 — Brzydota. 16.15 — Swego nie znamie... katalog zabytów. 16.30 — "Inny świat" — serial komediowy prod. USA. 17.00 — "Szkoła życia" — reportaż. 17.25 — Dla młodych widzów. 17.50 — Karta z kalendarza. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Muzyczna Jedynka. 18.40 — Z kamery wśród zwierząt. 19.00 — Studio Olimpijskie — Atlanta'96. 20.00 — Wieczornika. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Morderstwo w czarnobiałym kolorze" — film fab. prod. USA. 22.45 — Puls dnia. 23.00 — Studio Olimpijskie — Atlanta'96. 0.20 — Wiadomości. 0.35 — "Chłopiec z zatkot" — dramat prod. kanadyjsko-francuskiej. 2.10 — Studio Olimpijskie — Atlanta'96.

POLSAT

8.00 — Dzień dobry z Polsatem. 8.55 — Poranne informacje. 9.15 — Klub Fitness Woman. 9.30 — "Jonny Quest" — serial anim. 10.00 — "Drużyna A" — serial sensacyjny USA. 11.00 — "Dallas" — serial obcy. 11.55 — Disco Relax. 15.50 — "Pożegnania" Polska 1958. 14.30 — Dżana Miścis Hitt Gonitwa. 15.00 — Maga-

zyn. 15.30 — Twój lekarz. 16.00 — Halograt My. 16.20 — Yel Yel Yel — program muzyczny. 16.30 — "Czarodziejka z księżyc" — serial anim. dla dzieci. 17.00 — Informacje. 17.15 — Link Jony. 17.40 — "Gracie w opalach" — amerykański serial komediowy USA. 18.15 — Letnie Studio Polsatu. 19.15 — "Mamusi" — serial sensacyjny USA. 19.45 — "MacGyver" — serial sensacyjny USA. 22.00 — "Ulise San Francisco" — serial sensacyjny USA. 22.50 — Polityczne graffiti. 23.00 — Informacje biznesowe. 23.25 — "Adam-12" — serial sensacyjny USA. 23.50 — Ring. 0.20 — Na każdy temat. 1.20 — Letnie Studio Polsatu. 2.20 — Halograt My.

POLONIA 1

7.00 — "Tand T" — serial sensacyjny USA. 7.50 — Sports World — magazyn sportowy. 8.20 — Pełnym gazem — magazyn motoryzacyjny. 8.45 — Teleshop. 9.10 — Filmy animowane. 9.15 — "Stellina" — włoski serial obcy. 10.05 — "Zbuntowana" — argentyński serial obcy. 10.45 — "Kopniak obcy" — komedia włoska. 14.35 — Teleshop. 14.45 — Satellite — program muzyczny. 16.35 — Teleshop. 17.00 — Filmy animowane. 18.45 — "Stellina" — włoski serial obcy. 20.15 — "Zbuntowana" — argentyński serial obcy. 21.00 — "Granie" — włoski serial obcy. 22.50 — W domu — serial sensacyjny. 23.50 — "Jeden plus dziesięć" — serial obcy. 24.00 — Satellite — program muzyczny. 2.50 — Discopolo — magazyn muzyczny.

Ś.p. Emil Węgrzyn (1930-1996)

"... Nie płaczny,
Poezie zawsze
bliżej oboków
niż pism..."

Jak prawdziwy mężczyzna, zbudował dom. Postawił też chatkę letniskową. Opublikował sześć tomyków poezji. Ale nigdy nie miał poczucia dzieła skończonego. Żył zawsze przyszłością. Wraz z Emilem Kowalczykiem i kierowanym przez nich Zespołem "Orawianie" zamierzali odwiedzić Lyon i Południową Francję. A gdyby przyjaciele wileńscy działali bardziej natężenie, znów — jak w roku akademickim 1994/95 — dałby się im zaprosić na cykl wykładów i konwersatoriów polonistycznych Uniwersytetu Polskiego.

Przyszli na świat 26 stycznia 1930 r. w Nowym Sączu i po rozdziale tarnowskim swej biografii powrócił w 1978 do miasta rodzinnego. Jako absolwent filologii polskiej UJ, nauczyciel akademicki (doktorat w 1978 r.), wykładowca w nowosądeckim oddziale Instytutu Kształcenia Nauczycieli oraz w tamtejszej filii Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Krakowa — przysposobił do zawodu wiele pokoleń nauczycieli. Był uczniem polonisty z Komborni, prof. Stanisława Pigonia.

Spóźniony debiut książkowy Emila to "Słowa proste jak rzut wyciągniętej ręki" (Tarnów 1989). Chcąc jakby nadrobić stracony czas, obdarzał nas hojnie rok po roku: "Na przełęcz" w wyborze Tadeusza Nowaka (Nowy Sącz 1992), "Przebudzenie" (Kraków 1993), "Powroty" (Kraków 1993), "Pozytywna" (Kraków 1995), "Samorodki" (Kraków 1996). W biografii twórczej przywykliśmy do odwrotnego porządku zdarzeń, do zaznaczonej w wieku młodzieńczym skłonności do poetyzowania, a potem do różnych życiowych zakrętów. Tutaj na odwrót, przekora autorska, której notabene wiele w wierszach Węgrzyna, sprawia, że przeszedł On najpierw przez różne szczeble organizowania poezji cudzej — teatrologie i reżyserię (Młodzieżowy Teatr Poezji "Biesiada", editorstwo, krytykę literacką — aby na koniec przeprosić się z poezją własną jako laureat IV Festiwalu Poezji Współczesnej w Szczecinie.

Sześć tomików Węgrzyna to owoc dojrzałości. Poeta zmierzał do zbudowania syntezy. Miał świadomość wagi Słowa, gospodarował nim oszczędnie, a publikowane przezeń wiersze — niczym kamienie szlachetne — sprawiały wrażenie staranneo, długotrwałego szlif. Twardo chodził po Ziemi, za przywileju wędrowki odpłacając wielką

wrażliwością na przyrodę, na znaki tradycji, na sygnały współczesności. Pobyt w Wilnie przyniósł nowe impulsy, których echa znajdujemy w dwóch tomikach ostatnich ("Wilno", "Mickiewicz", "W Krawczunach", "Dolinka pod Kownem", "Cela Konrada"). Jak ongi wiersz ks. Jana Twardowskiego "Ostrobramska" wzbudził komentarze ze strony nieprzyjajnych interpretatorów, podobnie refleksja Węgrzyna z Celi Konrada nie wszystkim przypadła do smaku:

... Hic natus Conradus
po trzykroć
załamać ręce
wolać wniebogłosy
Polsko Ojczyzno
ty nie jesteś
jak zdrowie
robaczki cię toczą
i sączy się jad
w Celi
ściany i podłoga
sądzici będą
niech dzieje
i przepadają
jak w "Dziadach"
upióry

Emil cenil i szanował Polaków wileńskich, i — zakochał się w Wilnie. Był tu wieloletni. Tak się złożyło, że nasza przyjaźń, wyrobiona w latach wspólnej pracy w IKiN, pozwoliła nam się znów spotkać nad Wilnią i zamieszkać pod jednym dachem, gdy byliśmy obaj gośćmi p. rektora Romualda Brazisa. Każdy nasz wieczór był wtedy wieczorem poetyckim. Uczestniczyli w tych spotkaniach m.in. Aleksander Sokołowski, Henryk Maślak, Józef Szostakowski. A pamiętna Środa literacka w Celi Konrada (październik '94), kiedy obaj doświadczaliśmy *genius loci* tego miejsca, przyniosła wzruszenie tak silne, iż Emiliowi — dyskutantowi na mej promocji autorskiej ("Litwa Polska XIX i XX wieku") — głos się załamał.

Poeta nowosądecki zmarł 6 lipca w swym mieście rodzinnym. Nie nadejdzie już list od Emila. Ten z 10 czerwca był więc ostatni. "Z Wilna dostałem zaproszenie na Międzynarodową Konferencję Naukową ("Nauka a jakość życia" — przyp. WJP), ale... w tym czasie jest Krakowska Noc Poetów i wiele innych imprez, a ponadto jestem zakochany w swoim domku letnim i dobrze mi się tam pisze...". Emil od 1992 r. był członkiem Oddziału Krakowskiego Związku Literatów Polskich.

Niech Ci Ziemia Sądecka lekka będzie.

Wojciech Jerzy PODGÓRSKI
Lyon, 18 lipca 1996 r.

Emil WĘGRZYN

Ziemia Sądecka

gdyby żył
pan Zagłoba
Sądecki
nazwałby
diamentem w koronie
gdyż tyle tu
urody
i prawdziwych pereł
Krynica
Szczawnica

te ziemie
doświadczalem
od kołyski
tylko tutaj
czas śniedzi
mógł być
pora liści
a halny niosł
dla mnie
porwy
których śmiertelnik
nie widzi

ZNAID WILI

78.34/106.5 FM

Lista Przebojów

"Zwariowana 19-ka"
Notowanie 114 (20 lipca 1996)

- (2) CAPTAIN JACK "Soldier, soldier"
- (8) ROBERT MILES "Fable"
- (1) Mr. PRESIDENT "Coco Jumbo"
- (5) FUGEEES "Killing me softly"
- (3) SHAGGY "Something different"
- (11) TINA TURNER "On silent wings"
- (14) GEORGE MICHAEL "Fast love"
- (4) STING "La belle dame sans regrets"
- (18) LOS DEL RIO "Macarena"
- (N) ME & MY "Lion eddy"
- (10) SCOOTER "Rebel yell"
- (9) FOOLS GARDEN "Lemon Tree"
- (6) ACE OF BASE "My dea vu"
- (N) SUGGS "Ceelia"
- (N) BACKSTREET BOYS "Get down"
- (7) SIR PRIZE "Love is the answer"
- (19) MAGGIE REILLY "To France"
- (12) MARKOH "Tell me"
- (17) MULLEN & CLAYTON "Impossible"

Nowości:

1. ARMY OF LOVERS "KING MIDAS"
2. GINA G "OH! AH! JUST A LITTLE BIT"
3. MARK MORISON "RETURN OF THE MACK"
4. CELINE DION "I LOVE YOU"
5. LENDINGRARD COWBOYS "SPACE TRACTOR"

Głosowanie:

w sobotę 14.00 - 15.00,
tel. 42 94 60

listownie:

Radio "Znad Wili"
"Zwariowana 19-ka"
al. Laisves 60, 2056 Wilno

TANIO SPRZEDAJEMY:
cement, ceramzyt, ruberoid, szkło, łupek, bitum, kredę, blachę stalową walowaną na zimno, osprzet, kątowniki, inne materiały budowlane.

ZSA "Vilneste", Vilnius,
tel. 26-29-30, 26-07-68, fax:
65-26-82.

(Zam. 640)

Barum

Opony "Barum" do samochodów wszystkich marek.
Vilnius, Kalvarijų 125, tel.
(8-22) 70-06-48.

(Zam. 887)

KALENDARIUM

* Wtorek (23.VII) jest 205 dniem 1996 r. Do końca roku pozostało 161 dni.
* Znak Zodiaku: Lew.
* Imieniny: Bogny, Brygidy, Apolina.

regio.
* Wschód Słońca — 5.14, zachód — 21.35. Długość dnia 16 godz. 22 min.
* Księżyc — Przed pełnią o 20 godz. 50 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 23 lipca zachmurzenie zmienne, bez opadów. Nad ranem — mgły. Wiatr z kierunków północno-wschodnich, umiarkowany. Temperatura 17-22, w Wilnie około 20 stopni.
24 lipca — bez opadów. Temperatura w nocy 7-12, w dzień 18-24 stopni. 25 lipca — w nocy na południu, w dzień w większości rejonów kraju popada z możliwością wystąpienia burz. Temperatura w nocy 10-15, w dzień 18-24 stopni.

Lietuvos avialinijos



Lithuanian Airlines

tel: (370 2) 752585

fax: (370 2) 724852



SIEBERT & PARTNER
VILNIUS RIGA TALLINN

JAB — międzynarodowa kolekcja tkanin na zasłony i meble
To klasa i nowoczesność
ZSA "Siebert & Partner Vilnius" —
pełnomocny przedstawiciel w Nadbałtyce.
Zapraszamy do obejrzenia nowej kolekcji w "Užulaidų parduotuvė",
Vilnius, ul. A. Goštauto 8. Tel.: (8-22) 61-25-42, 61-73-41.

(Zam. 917)

W sprzedaży detalicznej i
hurtowej świeży cement w
workach, pergamini i ruberoid.
Vilnius, 42-46-31, 41-96-94.

(Zam. 830)

Kupię "Woigę", GAZ 24-10,
"Moskwick" M 2141 albo VAZ
2104-05-06-07-09.
Vilnius, tel. 57-38-18, 47-54-84.

(Zam. 912)

Sprzedaję sę 3-pokojowe mieszkanie w nowej dzielnicy. Jest telefon, dwa balkony i dwa cienne pokoje.
Tel. 61-40-14.

(Zam. 925)

Sprzedaję sę 4-pokojowe mieszkanie w Nowej Wilni, jest telefon, dwa balkony, ciemny pokój.
Tel. 61-39-59.

(Zam. 926)

Kupujemy samochody marki WAZ wszystkich modeli.
Vilnius (8-22) 42-30-90.

(Zam. 935)

EKRANY

SKALVIJA — 1 sala — "Dalej od Las Vegas" (USA) — 23-28.VII — o 16.30, 20.10; "Szok" (Francja) — 23-28.VII — o 11.15, 13, 14.45, 18.20. II sala — "Przygody białego rycerza" (Polska, anim.) — 23-28.VII — o 11.30, 14.50. "Święty związek małżeński" (USA, komedia) — o 13, 16.20, 18, 19.45.

LIETUVA — "Kobieta-Francuzka" (Francja) — 23-25.VII — o 12, 14, 16, 18, 20. "Dopóki spalisz" (USA) — 26-28.VII — o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — "Asy oceanów" (USA, komedia): 23-24.VII — o 12.30, 14.20, 16.10, 18, 19.50; 25.VII — o 12.30,

Kaidos Tel. (22) 42 90 63

Szyby do autobusów
NEOPLAN, SETRA,
MERCEDES

(Zam. 919)

DOSTAWA + WYMIANA.

Likwiduję sę Klub Sportowy Polaków na Litwie "Polonia" (1990.07.04. Nr 19)

Wszystkie pretensje kierowców pod adresem: Vilnius, Rinkinės 3/19, tel. 75-22-91.

(Zam. 924)

Sprzedam używane telewizory w dobrym stanie z Niemiec.
Vilnius, tel. 73-84-56.

(Zam. 936)

Przedsiębiorstwo "Antarktis" naprawia łodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.

Gwarancja — 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78.

(Zam. 258)

14.20, 16.10, 18. "Lot nad kukulczym gniazdem" (USA) — 25.VII — o 19.50. "Klub czarownic" (USA) — 26-28.VII — o 12.30, 14.10, 16.10, 18, 19.50.

PERGALÉ — "Emanuela-2" (Francja) o 14.30, 18. "Tajemnica trójkąta bermudzkiego" (USA) — 23-28.VII o 13, 16.30, 20. "Figlarze" (USA) — o 14.30, 18.

VIDEOSALON "Ozo" — "Tam, gdzie rosną poziomki" — 23.VII — o 17.30. "Fanny i Aleksander" — 24.VII — o 18. "Królwa Margot" — 25.VII — o 18. "Dzieci paradyżu" — 26.VII — o 18. "Pink Floyd. Granica" — 27.VII — o 16. "Magia. Queen w Budapeszcie" — 28.VII — o 16. "Dźwięki muzyki" — 27, 28.VII — o 18.

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"

Drukują SA "Spauda"

Zast. red. naczelnego
Jarosław WOŁKOWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-80-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeczni — 52-78-0.

Ogłoszenia i reklamy do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje sę pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65
w dnach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone
z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Jerzy SURWIŁO